Numer dzisiejszy zawiera 12 stron.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI. Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 176). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Telef. Nacz. Redaktora 230.

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy. Na dworcach kolejowych 18 groszy.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7316. Lwów, czwartek, 29 stycznia 1925 Rok XVI.

Ententa ostrzega rząd niemiecki.

Zatarg polsko-gdański rozstrzygnie się w Madrycie. — Bandy dywersyjne wsiadają na koń. — Litwa rozwiązała „rząd" Włastowskiego.

„Gazeta Poranna" w zwiększonej objętości.

Lwów, 28. stycznia.

Spółka Akcyjna Wydawnicza we Lwowie, nie ustając w dążeniu do ulepszenia pod każdym względem pism, przez siebie wydawanych, wykończyła przed kilku dniami w budynku własnym (Chorążczyzna 31) budowę obszernej hali, w której ustawiono wielką, podwójną maszynę rotacyjną, świeżo nabytą, mogącą szybko odbijać znacznie zwiększone numery dziennika.

Ta techniczna inowacja umożliwiła nam już z dniem 24. b. m. bardzo znaczne zwiększenie objętości „Gazety Porannej", tj. do 12 stron. Również odpowiednio zwiększone zostaną numery poświąteczne.

Zarazem, aby wraz z powiększeniem pisma dać pod każdym względem materjał jak najbardziej doborowy, postaraliśmy się — nie szczędząc kosztów — o zapewnienie współpracy szeregu wybitnych piór, które zasilać nas będą wartościowemi pracami we wszystkich działach pisma. Równocześnie pozyskaliśmy korespondentów w ważniejszych centrach tak kraju, jak i zagranicy, wzmagając w ten sposób sprawność służby informacyjnej.

Ufamy, że to rozszerzenie „Gazety Porannej" — która w ten sposób stanie się największem pismem porannem we Lwowie, zacieśni węzły, łączące nas z liczną rzeszą Prenumeratorów i Czytelników.

Spółka Akcyjna Wydawnicza.

Prawne podłoże sprawy gdańskiej.

Lwów, 28 stycznia.

P. min. Skrzyński zdając w komisji spraw zagranicznych sprawę ze stanu kwestji gdańskiej uczynił trafną uwagę, że senat gdański stara się nie rozumieć swych zobowiązań. Z równą słusznością twierdzić można, że także Wysoki Komisarz p. Mac Donell zamyka oczy na postanowienia statutu Ligi co do swych prerogatyw, tłumaczy je jak najopatrzniej, przyznając sobie „iure caduco" prawo egzekutywy.

Jak dalece w jednym i drugim wypadku mamy do czynienia z prostą samowolą, dowodzi choćby okoliczność, że nawet niemieccy znawcy prawa międzynarodowego zajmują zgoła inne stanowisko, niżli pp. Sahm i Mac Donell. W Niemczech wychodzi mianowicie zeszytami dzieło p. t.: „Wörterbuch des Völkerrechtes und der Diplomatie", poświęcone jurydycznemu przedstawieniu stanu rzeczy stworzonego przez traktat wersalski. Redagują to wydawnictwo prof. Hatschke i Strupp (Uniw. frankfurcki), a współpracownikami ich są najznakomitsi znawcy prawa międzynarodowego. Otóż w dziele tem w wstępie o prawnopaństwowem stanowisku Gdańska czytamy (przekład dosłowny).

„Po swem ukonstytuowaniu nie jest Gdańsk państwem suwerennem, lecz posiada ustrój państwa półsuwerennego i pozostaje pod protektoratem Polski. Wynika to stąd, że kierownictwo spraw zagranicznych, najbardziej charakterystyczne znamię niezawisłości państwa, spoczywa w ręku Polski. Przy układach ma Gdańsk tylko głos doradczy.... Polska reprezentowanie spraw zagranicznych Gdańska posiadła na mocy nie prawa własnego, lecz skutkiem zawartego traktatu, który przez liczne ograniczenia „samoistność" i niezawisłość Gdańska ścieśnia do nieznacznej miary. Tego stanu rzeczy wcale nie zmienia prawo używania przez Gdańsk własnej flagi".

Równocześnie stosunek polskiego protektora do ochrony Ligi Narodów określono w wymienionem dziele następująco: „Gdańsk po s wozzeniu zeń wolnego miasta dostał się pod opiekę Ligi Narodów. Wynika stąd dla Gdańska, który pozostaje już pod protektoratem Polski, nie drugi protektorat, jeno regularny stosunek ochrony".

Tak więc stanowisko zarówno p. Sahma, jak p. Mac Donella pozostaje w djametralnej sprzeczności z interpretacją nawet niemieckich znawców prawa międzynarodowego, którzy wyrażając swą opinję, dalecy byli chyba od chęci sronniczego ścierania kopij o przywileje Polski.

Podobnie też stanowisko Wysokiego Komisarza, zajęte przezeń zarówno wobec Polski w sprawozdaniu jego przesłanem d. 19 bm. do Ligi Narodów opiera się na uroszczeniach, zgoła nieuzasadnionych prawnymi tytułami. Powołując się w tem piśmie na okoliczność, że orzeczenie poprzedniego Wys. Komisarza Hackinga z d. 25 maja 1922 nie upławniało Polski do umieszczenia w Gdańsku swych skrzynek pocztowych, stwierdza tem samem p. Mac Donell, że opinji tej brak istotnych podstaw prawnych. Źródłami prawnemi bowiem w danym wypadku są jedynie traktaty, a nie orzeczenia wysokokomisarskie, które o ile zgadzają się z postanowieniami traktatów, nie wnoszą nic nowego, o ile zaś są z traktatami niezgodne, jako fałszywa ich interpretacja, nie mogą wejść w miejsce traktatów. Dlaczego p. Mac Donell nie powołał się na traktat wersalski, na konwencję paryską z r. 1920, na umowę warszawską z r. 1921? Nie powołał się dla tego, ponieważ sam wydałby na siebie ich zacytowaniem wyrok potępienia.

A nawet powołanie się na orzeczenie Hackinga jakże dowodnie charakteryzuje bezkrytyczność jurydyczną p. Mac Donella! Powołane bowiem orzeczenie odnosi się do sprawy budynku pocztowego, a nie do prawa urządzenia poczty w Gdańsku przez pocztę. Dzisiejszy zaś Wys. Komisarz wnioski swoje z owej hackingowskiej interpretacji wysnute, chce uczynić tytułem prawnym. Zatem interpretacja interpretacji — zaprawdę, wyrażając się językiem tak sympatycznej p. Mac Donellowi nacji, to już „zu starker Tabak!"

W sprawie swego czynnego wkroczenia przeciwko zarządzeniom władz polskich sądzi p. Mac Donell, iż prawo takiego wkraczania bezpośredniego przysługuje mu na podstawie traktatu. W tym wypadku opinja jego wytłómaczyć się nie da niczem innem istotnie, jak tylko zaznaczoną przez p. min. Skrzyńskiego rozmyślną chęcią nierozumienia postanowień jasnych, wszelką dwuznaczność usuwających. W art. 103 traktatu wersalskiego powiedziano wyraźnie: „Wysoki Komisarz orzekać będzie w pierwszej instancji we wszystkich sporach, które mogłyby wyniknąć pomiędzy Polską a wolnem miastem z powodu niniejszego traktatu lub porozumień i układów dodatkowych". Tak więc poza orzekaniem w sprawach spornych i to w pierwszej instancji, czyli orzekaniu bezprawomocnego w razie odwołania, żadne inne prawa nie przysługują Wys. Komisarzowi. Jakże daleko zarazem od tego punktu do prawa egzekutywy, którą p. Mac Donell sam sobie chciał nadać zamierzonem pismem do p. Sahma, zarządzającym usunięcie polskich skrzynek pocztowych — pismem, pozo-

stałym w rzędzie „Listów, które go nie doszły".

Stanowisko więc zarówno p. Sahma, jak p. Mac Donella opiera się wyłącznie na prawie przez Niemców zawsze i chętnie stosowanem, na prawie bezprawia. Czyżby Liga Narodów miała uznać, że to istotnie najwłaściwsza droga utwierdzenia pokoju?

Spór o skrzynki pocztowe jest tylko jedną z wielu tych prowokacyj, na które sobie p. Sahm pozwala od początku istnienia wolnego miasta. A poza jego plecami stoi właściwa sprawczyni, Germanja, czyhająca na ponowne zagrabienie Gdańska, by Polskę odepchnąć od morza, a z traktatu wersalskiego uczynić jeden więcej bezwartościowy świstek muzealny.

Byłoby to prawdziwem bankructwem Ligi Narodów, a zapowiedzią zaś bankructwa także traktatu wersalskiego, gdyby na marcowem posiedzeniu Ligi nie znalazło się dość zrozumienia dla zgubnych celów samowoli pp. Sahma i Mac Donella.

Pogrzeb wicemarsz. Seydy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. stycznia. (Z) Dziś odbył się pogrzeb wicemarszałka Sejmu śp. Zygmunta Seydy. U trumny odprawił nabożeństwo ks. kardynał Kakowski. Przybyli w imieniu Prezydenta Rzpltej: szef kancelarji cyw. Lenc, szef kanc. wojskowej major Mazanek, marszałkowie Rataj i Trąmpczyński, premjer Grabski w otoczeniu ministrów, wojsko z gen. Sikorskim i Kesslerem, delegacja posłów, przewodniczący klubów sejmowych, wybitni parlamentarzyści, delegacja korpusu oficerskiego itd. Przed karawanem niesiono sztandar ZLN. Na głównym dworcu kolejowym wygłosili mowy ks. poseł Wyrębowski i poseł Głąbiński.

KTO BĘDZIE NASTĘPCĄ P. SEYDY?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. stycznia. (Z.) W Sejmie nie toczy się jeszcze dyskusja kto zostanie wicemarszałkiem Sejmu w miejsce śp. Seydy. Z rozmów nieoficjalnych wynikałoby, że grupa, która wybrała wicemarszałkiem p. Seydę, chętnie witałaby na tem stanowisku posła Zamorskiego. Należy przypomnieć jednak, że kandydatura p. Zamorskiego spotkała się z bardzo silną opozycją ze strony klubów lewicowych.

WIEC KOMUNISTÓW UJĘTY PRZY GROBIE BIAŁEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. stycznia. (Z.) Dzisiaj komuniści obchodzili święto zgonu Lenina. Na cmentarzu pod Warszawą w Nowem Grodnie koło grobu zabitego przywódcy komunistów Białego mieli sobie komuniści miejsce zebrań i wieców. Wywiadowcy policji politycznej w tunelu kolejowym między Warszawą a Pragą zauważyli wielu mężczyzn idących w stronę cmentarza. Wywiadowcy zdołali zbliżyć się do grobu Białego i otoczyli zgromadzenie komunistyczne. Aresztowano cały szereg osób. Mimo zapowiedzianych na dziś awantur politycznych, dzień minął spokojnie. Policja czuwała nad bezpieczeństwem.

Zatarg polsko-gdański

rozstrzygnie się w Madrycie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. stycznia. (Z.) Korespondent Wasz dowiaduje się, że marcowa **sesja Rady Ligi Narodów odbędzie się w Madrycie.** Polskę reprezentować będą min. **Skrzyński** i komisarz Rzpltej w Gdańsku p. **Strassburger.** Na porządku dziennym sesji **będą sprawy polsko-gdańskie.**

Hacking się zgodził, Mac Donnell zabrania.

RÓŻNE STANOWISKO DWU WYSOKICH KOMISARZY LIGI W SPRAWIE POCZTY POLSKIEJ W GDAŃSKU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. stycznia. Z.) Korespondent Wasz dowiaduje się ze sfer dyplomatycznych, że w najbliższych **dniach spodziewana jest odpowiedź Wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku** w sprawie **memorjału polskiego.** Nie jest wykluczonem, że nieprzychylny nam p. Mac Donnell udzieli **odpowiedzi, która nie zadowoli słusznych punktów widzenia w tej sprawie.** Liczyć się z tem należy i podkreślić trzeba, że w każdym razie **nie będzie to jeszcze decyzja,** a głos ostąteczny ma **Rada Ligi Narodów.**

Przy tej sposobności przypomnieć trzeba, że w rozumowaniu p. Mac Donnella skrzynki poczty polskiej nie powinny wisieć poza obrębem portu gdańskiego. P. Mac Donnell musi jednak pamiętać, że swego czasu **jego poprzednik gen. Hacking wydał orzeczenie w sprawie uprawnień polskiej kolei państwowej poza obrębem portu na naszą korzyść.** Dziś więc dziwnem wydaje się rozumowanie p. Mac Donnella, który tak wybitne czyni różnice w traktowaniu polskich kolei i polskiej poczty.

Niemieckie tajne związki wojskowe

grożą nam karabinami maszynowemi.

Warszawa, 27. stycznia. (Tel. G. P.) Przegl. Wiecz." przynosi wiadomości o **zbroleniu się tajnych organizacji niemieckich** na terenie Gdańska i Prus Wsch. Jeden z przywódców tej organizacji zapowiedział, że **gdyby Polacy ośmielili się wkroczyć na teren w. miasta przyjęci zostaną ogniem karabinów maszynowych.**

Ententa ostrzega rząd niemiecki.

Paryż, 27. stycznia. (Tel. G. P.) Konferencja ambasadorów wystosowała do rządu niem. **ostrzeżenie, w którem grozi zastosowaniem zarządzeń dyscyplinarnych na wypadek, gdyby firma Kruppa nie cofnęła swej oferty,** którą przedłożyła rządowi argentyńskiemu ofiarując mu dostarczenie kotłów parowych do nowych łodzi torpedowych. **Oferta ta jest wykroczeniem przeciw postanowieniom traktatu wersalskiego, wedle których sporządzanie materjału wojennego w obrębie Niemiec jest zakazane** z wyjątkiem wypadków, w których uzyskano wyraźne zezwolenie sojuszników. Wedle niepotwierdzonych jeszcze wiadomości **rząd argentyński miał już przyjąć ofertę firmy Krupp.**

Pożyczka amerykańska wzmocni złotego.

Zaspokoi głód gotówki w obrocie wewnętrznym.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 27 stycznia. (Z) Korespondent Wasz dowiaduje się ze **źródeł prywatnych, że sprawa** wielkiej **pożyczki amerykańskiej** znowu **postąpiła naprzód. Korespondent Wasz może podać na podstawie informacji prywatnych warunki tej transakcji, która mniej więcej przedstawia się następująco:**

Polska otrzyma pożyczkę na 8%, pożyczkę tę **zastawimy w jednym z państw zaprzyjaźnionych na warunkach 4%, w ten sposób kosztować ona będzie nas zaledwie 4%.** Na podstawie pożyczki skarb polski będzie mógł wypuścić na rynek pieniędzy w wysokości prawdopodobnie **około pół miljarda złotych w banknotach** (t. j. możliwe że nawet taką otrzymamy pożyczkę). **Suma ta zostanie zużytkowana na kredyty w przemyśle i rolnictwie.**

Należy podkreślić, że ta droga przeprowadzenia racjonalnej gospodarki państwowej zaspokoi także głód gotówki na rynku wewnętrznym, nie zachwieje złotego, przeciwnie go nawet wzmocni. Realizacja tej pożyczki faktycznie powinna nastąpić w najbliższym już czasie.

Delegaci Pokucia u min. Thugutta.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 27 stycznia. (Z) Korespondent Wasz dowiaduje się, że **w związku z posłuchaniem delegacji ukraińskiej z Pokucia** wicepremjera **Thugutta delegacja ta wręczyła wicepremjerowi następujący memorjał:**

„Delegacja stojąc na gruncie państwowości polskiej żąda przyznania tych praw i postulatów, które wynikają z konstytucji, a które zabezpieczyć mają swobodę i rozwój naszego narodu i dobrobytu naszej ludności, m. i. przywrócenie jak najrychlej pełni samorządu gminnego powiatowego oraz samorządu wojewódzkiego, uruchomienie uniwersytetu, zapewnienie w całej pełni szkolnictwa ludowego i średniego, przyjmowanie do urzędu obywateli nar. ruskiej na równi z innymi, utrzymanie praw języka ukraińskiego, wydatna pomoc w odbudowie gospodarstw, pomoc przy zasiewach, względność w ściąganiu podatków, wykupienie połonin od nieproducentów spekulantów i obcych obywateli i oddanie ich gminom i kooperatywom i t. d.

Delegacja podniosła, że wobec zupełnego braku grupy sejmowej, któraby tych właśnie włościan w Sejmie reprezentowała oczekuje ona od Rządu inicjatywy, która zapoczątkuje nową erę na Pokuciu w stosunkach i zgodnem współżyciu z narodowością polską.

ZASADA RÓWNOWAGI BUDŻETU ZWYCIĘŻYŁA W KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Wsrszawa, 27. stycznia. (Tel. G. P.) Sejmowa komisja budżetowa ukończyła dyskusję generalną nad budżetem min. skarbu. Przemawiał p. prezydent ministrów, który w godzinnem przemówieniu, dotknął wszystkich tematów, poruszanych przez mowców w dyskusji ogólnej, zaznaczając swoje stanowisko. Pan premier stwierdził, że cała komisja stoi bezwzględnie na stanowisku **utrzymania równowagi budżetowej na r. 1925, i że to** w znacznym stopniu przyczynić się musi do **ułatwienia tych zadań, które na niego spadają.**

ANGLJA ZATRZYMA SEKWESTR NA MAJĄTKACH NIEM.-AMERYK.

Waszyngton, 27. stycznia. (Tel. G. P.) Sąd najwyższy postanowił, iż rząd angielski ma prawo zachować akcie i obligacje przedsiębiorstw amerykańskich będących poprzednio własnością nieprzyjaciół, które podczas wojny dostały się w ręce władz angielskich. Wartość objętych tem rozporządzeniem papierów wynosi wiele miljonów dolarów.

B. minister Petlury — szpiegiem.

Warszawa, 27. stycznia. (Tel. G. P.) Policja polityczna aresztowała w Warszawie b. ministra atamana Petlury Pilhota Krasnego, oskarżonego o **szpiegostwo na rzecz Rosji.**

MIASTA WOBEC USTAWY KWATERUNKOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. stycznia. (Z) Przed kilku dniami obradował w Warszawie w pełnym komplecie **zarząd związku miast polskich,** na którym przewodniczyli kolejno **dr. Chlamtacz ze Lwowa** i dr. Zawadzki z Warszawy. Zarząd uchwalił zwrócić się do Senatu o utrzymanie art. 10. ustawy o zakwaterowaniu wojsk, dotyczącej opłacania wyłącznie przez skarb państwa różnic wynagrodzenia za lokale za oficerów i podoficerów zawodowych. **Chodzi o to, aby te różnice płacił skarb państwa a nie samorządy i aby nie przerzucano tego ciężaru na samorządy w formie podatków.** Następne posiedzenie związku odbędzie się w lutym i marcu w Warzawie.

Należy podnieść, że związek wezwał prezydjum do zwrócenia się do czynników Sejmu z żądaniem **wstawienia do budżetu państwowego 20 mil. na cele mieszkaniowe w miastach.**

EWENTUALNY NASTĘPCA P. ZALESKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. stycznia. (Z) Korespondent Wasz dowiaduje się, że w razie objęcia stanowiska wicemin. spraw zagran. przez p. Zaleskiego, obecnie posła polskiego w Rzymie, placówkę rzymską objąłby p. Kajetan Morawski obecnie dyrektor departamentu politycznego min. spraw zagr.

PRZYBYWA PRZEDSTAWICIEL PERSJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. stycznia. (Z) Na dzień 6. lutego zapowiedziany jest przyjazd przedstawiciela dyplomatycznego Persji, Assad Kana. Rokowania o wysłanie naszego przedstawiciela do Persji dobiegają końca.

Bandy dywersyjne wsiadły na koń.

Idą wzorem Budiennego, stosując taktykę zaskoczenia.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 27 stycznia. (Z) Z pogranicza sowieckego donoszą, że w ostatnich dniach pojawiły się bandy dywersantów konnych. Ponieważ obsadzenie naszej granicy przez oddziały korpusu ochrony pogranicza uniemożliwiło bandom grasowanie, bolszewicy wsadzają na konie swoich emisarjuszy. Większość napadów band sowieckich na kresach była stosunkowo daleko od granicy, bandyci pojedynczo przez granicę wkraczali na nasze tereny i zbierali się w oznaczonym punkcie. Przy obecnej organizacji naszych posterunków granicznych taka przeprawa naraża bandytów na pościg i schwytanie. Ustały więc rabunki w głębi państwa granicznego, bandyci ograniczyli się do napaści blisko granicy, aby w razie pościgu módz uciekać za kordon i nie zapuszczali się w ostatnich czasach nigdy dalej jak 2—4 klm. W ostatnich tygodniach zauważono, że bandy przedewszystkiem porywają konie. Był to sposób zaopatrzenia się w konnicę. Rzecz prosta, że korpus ochrony pogranicza wydał stosowne zarządzenia.

Operetkowe przyjęcia dyplomatów w Kremlu.

POSŁOWI POLSKIEMU OSTENTACYJNIE SPREZENTOWANO GRUZINÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 stycznia. (Z) W warszawskich kołach dyplomatycznych zwracają uwagę na scenerię **ostatnich przyjęć dyplomatów zagranicznych w Moskwie.** Ambasador francuski Herbette został przyjęty na dworcu kolejowym przez orkiestrę krasnoarmiejców, która grała wyjątki z jakiejś opery czy operetki. Poseł polskiego Kętrzyńskiego przyjął p. Kalenin na audjencji prywatnej **w otoczeniu grupy przedstawicieli zakaukaskich federacji,** wśród których przeważnie byli Gruzini. Czytając sprawozdanie z tego przyjęcia nie każdy może domyślić się, że sowietom chodziło o pokazanie w najbliższem otoczeniu Kalenina **przedstawicieli tej Gruzji, która robi takie krzyki z powodu ucisków",** którzy są podporą rządu sowieckiego.

Litwa rozwiązała „rząd" Włastowskiego.

Nie dostali Wilna, więc wypędzają najemników.

Warszawa, 27. stycznia. (Tel. G. P.) „Prz. Wiecz." donosi z Wilna, że **Litwa zlikwidowała już t. zw. rząd białoruskiej republiki, mający swą siedzibę w Kownie.** Na czele tego rządu stał niejaki Włastowski. W r. 1920 między Włastowskim a rządem litewskim stanął układ, mocą którego Litwa popierała dążenia Włastowskiego, on zaś miał prowadzić agitację antypolską na terenie Wileńszczyzny. Obecnie policja zerwała sztandar białoruski i szyld z domu, gdzie mieściła się ta impreza.

„Darować im długi i odebrać broń"!

Sensacyjny list Bryana do Coolidge'a.

Waszyngton. 27 stycznia (Tel. G. P.) B. demokr. kandydat na prezydenta Bryan, **w liście do Coolidge'a wezwał go, by skreślił żądania Ameryki pod adresem Europy, a równocześnie zażądał gwarancji zupełnego rozbrojenia państw europejskich.** Zdaniem Bryana w ten sposób byłby zapewniony pokój świata. List ten wywołał wielką sensację.

Nowy zarząd PSL a afera bankowa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 27 stycznia. (Z) Odbyły się w Warszawie obrady klubu PSL. Wybrano główny zarząd w osobach: Witos prezes, wiceprezesi: Rataj, Dębski, Bobek, Fotoczek sekretarze Niedbalski i dr. Michalkiewicz. Z znaczyć trzeba, że rewelacje prasy warszawskiej na temat gospodarki b. min. Szydłowski go i posła Kowalczuka **zadecydowały ujemie w dyskusji o wejściu tych panów do zarządu stronnictwa.** „Nasz Przegląd" donosi, że z powodu znanej afery bankowej poseł Kowalczuk będzie musiał opuścić stanowisko prezesa sejmowej komisji rolnej.

ŁÓDŹ NIE CHCE KANALIZACJI AMERYKAŃSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. stycznia. (Z) Donoszą z Łodzi, że Łódź nie skorzystała z oferty amerykańskiego konsorcjum na sfinansowanie robót kanalizacyjnych, podobnie jak to uczynił Piotrków i inne miasta w Polsce. Fakt, że Łódź, która ma najgorszą kanalizację nie skorzystała z oferty amerykańskiej, wzbudził powszechne zdumienie.

ARCYKSIĄŻĘ WEZWANY DO OPUSZCZENIA AUSTRJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. stycznia. (Z) Z Wiednia donoszą, że prasa berlińska bije na alarm z powodu przybycia do Wiednia ks. Albrechta syna Fryderyka i występuje przeciw rządowi dowodząc, że rząd wydaje im legalne wizy. Równocześnie donoszą, że **b. arcyks. Leopold został wezwany do opuszczenia kraju** w ciągu 3 dni. Arcyks. odwołał się z apelacją do wyższych instancji.

FAŁSZYWE FRACHTY ZBOŻOWE.

Warszawa. 27. stycznia. (Tel. G. P.) Wykryto tu handlarzy, którzy operowali fałszywemi frachtami na zboże. Dokonując oszustw na sumę kilkunastu tysięcy zł.

OLBRZYMIE ROZMIARY CYKLONU W NORWEGJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. stycznia. (Z.) Z Rygi donoszą, że szalejący huragan w północnej i zachodniej Norwegji miał cechy cyklonu olbrzymiej siły. Mnóstwo domów zostało zniszczonych, około 600 ludzi pozostało bez dachu nad głową. Straty wynoszą kilkadziesiąt miljonów koron.

AEROPLANEM NA SZCZYT MOUNT EVEREST.

Londyn, 27. stycznia. (Tel. G. P.) Reuter. Według doniesień dzienników z Kalkuty lotnik angielski Cobhan przybył do miasta Dardżiling, aby podjąć próbę powietrznej wyprawy na zbadanie Mount Everest'u.

NOWE WALKI POD SZANGAJEM.

Londyn, 27. stycznia. (Tel. G. P.) Po rozejmie, trwającym tydzień, rozpoczęły się na nowo pod Szangajem walki. Lu Yung Siang zaatakował powstańców na całej linji i odparł ich na 20 km. w kierunku zachodnim.

Z muzyki.

Koncert Eryki Morini.

Lwów, 28 stycznia.

Sala Polsk. Tow. Muzycznego była zapełniona po brzegi.

Publiczność lwowska nie zapomniała widocznie o niezwykłych sukcesach odniesionych przed laty na naszej estradzie przez młodziutką Erykę, występującą wówczas w charakterze tak zwanego „cudownego dziecka...“ Minęły lata i niemiłosierny ząb czasu zniweczył zachwyty i entuzjazmy wywoływane na tle zestawienia fenomenalnych wówczas popisów z postacią milutkiego podlotka. P. Eryka Morini jest dziś artystką, której gra domaga się słusznie bezwzględnej oceny. Lecz dziwnym zbiegiem okoliczności krytyka i tym razem — a to z innych powodów nie stojących w żadnym związku z indywidualnością słynnej bohaterki smyczka — nie może być prawdopodobnie zupełnie objektywną i bezstronną. Otó bezpośrednio przed występem Eryki Morini pojawiły się na lwowskiej estradzie gwiazdy, których olśniewający blask nie zamarł jeszcze w przestworzu. Że tylko wspomnę o koncertach Henryka Marteau, Karola Flescha, Vasy Prihody i Eugeniusza Ysaye'a..

Wszak teorja wykluczająca w krytyce wszelkie porównania i dążąca do absolutnej oceny w imię zasady „Comparaison n'est pas raison“ pozostanie — mimo najlepszych chęci sprawozdawców — pewnym rodzajem utopji i pustym frazesem. Bo żadna siła woli nie zdoła unicestwić i zatrzeć kompletnie wrażeń raz odniesionych, a zwłaszcza tak intensywnych i potężnych.

Z konkurencją tych niewidzialnych „wrogów“ musi więc walczyć p. Eryka Morini.

Jeżeli zaznaczę, że poniedziałkowy jej recital skrzypcowy — mimo wszystko — cieszył się wielkiem powodzeniem i wymienię jej nazwisko obok mistrzów pierwszorzędnych, to tem samem przyznam już grze tej wirtuozki niepospolite walory artystyczne.

Ton w kantylenie dość wielki nieomylnie czysty, technika w wysokim stopniu wydoskonalona i powaga gry, a nawet stylowość częstokroć godna wybitnego wirtuoza - muzyka charakteryzują grę znakomitej koncertantki. Wysokie te zalety uwydatniają się przedewszystkiem w momentach śpiewnych, gdy komplikacje trudnych popisów technicznych i tempa nie wpływają ujemnie na volumen tonu.

Program p. Morini — z wyjątkiem transkrypcji Ernesta „Erlkönig“ — piękny i interesujący podawał dzieła Brahmsa, Goldmarka i Tartiniego. Wirtuozowskie wykonanie koncertu Goldmarka nazwać można szczytowym momentem produkcji, wykazującym — prócz brawurowego pokonania technicznych trudności — największe stosunkowo pogłębienie i uduchowienie interpretacji.

Niemilknące oklaski zniewoliły koncertantkę do dorzucenia licznych dodatków nadprogramowych.

Artystce akompanjował dyskretnie pianista p. dr. Robert Friedman. **Fr. Neuhauser.**

Znów znaleźli „szpiega polskiego“.

Skazanie Owsiejewiczówny na 6 lat więzienia.

(Telefonemat wł. „Gazety Porannej“).

Pogranicze polsko-sow. 27 stycznia.

W Kijowie odbyła się rozprawa niejakiej Owsiejewiczównej oskarżonej o szpiegostwo na rzecz Polski. Wedle danych aktu oskarżenia Owsiejewiczówna miała niejednokrotnie w sposób nielegalny przekraczać granicę sowiecko-polską oraz rzekomo dostarczać tajnych informacji wojskowych do dyspozycji polskiego sztabu generalnego. Sąd uwzględniając niepełnolecie oskarżonej, skazał ją na 6 lat ciężkiego więzienia.

Masowe stracenia w Moskwie.

ROZSTRZELANO SPRAWCÓW NAPADÓW NA POCIĄGI ORAZ ZWOLENNIKÓW TROCKIEGO.

(Telefonemat wł. „Gazety Porannej“).

Pogranicze polsko-sow. 27. stycznia.

Dzisiejsza prasa sowiecka znów **notuje 11 wyroków śmierci w jednej sprawie. Tym razem zasądzono na rozstrzelanie 11 uczestników znanej bandy powstańców,** która z herszten Bogosławiukiem (był. naczelnikiem sztabu Machny) na czele dokonała szeregu napadów na pociągi. W jednym wypadku zamordowała trzech czekistów, w drugim ofiarą padło pięciu policjantów itp.

Równocześnie **niemal wykonano wyrok śmierci na 8 żołnierzach armji czerwonej,** którzy oskarżeni byli o uprawianie propagandy antyrządowej. Wszyscy straceni byli zwolennikami Trockiego i wybitnymi członkami partji komunistycznej.

Z Teatru Nowości.

„RADIO - DZIEWCZYNA“, OPERETKA P. WEINERA.

Lwów, 28. stycznia.

Szał radiowy, który opanował obecnie niektóre lokale rozrywkowe, znalazł też swój wyraz w twórczości operetkowej Pawła Weinera. Ale tylko na punkcie tytułu dzieła, które bez najmniejszej ujmy dla treści można by również nazwać „Dziewczyna-telefon“ lub „Gramofon-dziewczyna“... Więc producenci Radjo nie wprowadzają autorowie, natomiast swe skromne bardzo zasoby dowcipu zużytkował p. H. Zerlett wyłącznie w kierunku farsy. Kompozytora p. Weinera opracowanie partytury nie zmęczyło: muzyki jest tak mało, że referaty sprawozdawców pominą ją prawdopodobnie milczeniem. Pozostaje więc farsa i to farsa pozbawiona sprytnych pomysłów, długa jak tasiemiec, dość nudna i nużąca z wyjątkiem niektórych momentów. Artyści grali z wielkim humorem, lecz usiłowania ich nie wydały pożądanego rezultatu. Dość powiedzieć, że największem i niemal jedynem powodzeniem cieszyły się wkładki baletowe układu p. St. Faliszewskiego. Obsada tej nowości operetkowej jest dobra, a całość pod kierownictwem p. T. Serdyńskiego wykonana dość precyzyjnie, jakkolwiek do „Radio-dziewczyny“ słusznie dałyby się zacytować słowa: „Szkoda czasu i atlasu“...

Lwią część oklasków zebrali: A. Kasprowiczowa, H. Rapacka i W. Sowiński. Publiczność zgromadziła się dość licznie. Szczegółowe sprawozdanie podam w następnym numerze.

f. n.

—o—

POSŁOWIE PPS W GDAŃSKU.

Gdańsk 27 stycznia. (Tel. G. P.) Przybyli do Gdańska posłowie PPS. Dr. Lieberman i Żuławski, którzy odbyli konferencję z frakcją soc. dem. Sejmu gdańskiego w sprawie konfliktu polsko-gdańskiego.

Feileton „Gaz. Por.“ z 29 I 1925. 2

MAURICE LEVEL.

Przygoda pana Malouin.

— Już to, co prawda, mają szczęście wielcy tego świata... On tam nikomu losu nie zazdrości, och, z pewnością nie! — ale, bądź co bądź — mimo to mógł jeździć tak sobie, zamiast człapać po deszczu i błocie... Bo przecież w miarę, jak się człek starzeje czuje się — psiakość — zmęczony. Takie np. 40 minutowe odległości: dobre to, jak się ma lat 20, ale później... Nie, żeby pragnął nadzwyczajności dla siebie: ale oł, auto, czy powóz, a choćby taka sobie jednokonka coby po niego wieczorem przyjeżdżać mogła... Tylko, żeby nie męczyć się chodzeniem, kiedy już całodzienna praca dość strudziła człowieka, lub żeby w piękny dzień o zmroku móc się przejechać główną aleją Lasku czy Elizejskich Pól!... A tu tymczasem jest się tym nędznym urzędnicz yna o 250 frankach pensji miesięcznej — i ani wspomnień z przeszłości, ani przed sobą nic...

Gdy zaś karetka połowę drogi już (!) przebyła, ogarnął go żal — zrazu nieokreślony, potem znaczący się coraz wyraźniej, aż rozlał się w nim goryczą, buntem wydziedziczenia, gniewem i oburzeniem na tych — nieznanych — tych „innych“ — tych szczęśliwców, co w czepku się urodzili — i zrozumiał...: pojmował... Co? Tego nie umiałby sam powiedzieć. Dobro i rozkosz bogactwa?... Czy żal i gorycz ubóstwa?... A może jedno i drugie: te uczucia spływały w jego umyśle w jakiś nieopisany chaos, gubiły się w mrokach, lecz mimo wszystko, pan Malouin pojmował... rozumiał...

Silne wstrząśnienie — zapewne koło zaczepiło o kamień — obsunęło mu nogę z starannie dobranego wpierw miejsca, wywołując szkmięcie bólu. Poprawił ją, podnosząc oracz i ułożył na przeciwległej ławeczce, przyczem ręka prawa dotknęła czegoś zimnego. Przedmiotu który wydał mu się w pierwszej chwili zwitkiem dzienników. Wziął go do ręki machinalnie, chcąc zobaczyć, lecz ciemne wnętrze karetki nic dojrzeć nie pozwalało. Zaczekał zatem, aż je rozświetli w przejeździe płomień latarni gazowej i wtedy spojrzał uważnie. Nie mylił się, w istocie: był to pakiecik owinięty w gazetę i przewiązany grubym szpagatem. Podniósł go, ważąc w dłoni. Nie zaciężył wiele. Papiery jakieś — rękopis — a może listy miłosne?... Uśmiechnął się do tej myśli.

— Oddam dorożkarzowi, by złożył w komisarjacie. Jeśli właścicielowi na zgubie zależy, zgłosi się tam po nią.

Z tą myślą spuścił okno karetki.

— Hej, fiakier, coś tu ktoś zapomniał w waszej dryndzie.

Nie odwracając głowy, odpowiedział woźnica przygłuchy:

— Tędy nie przejedziemy, przejazd zagrodzony.

P. Malouin nie umiałby sam wytłomaczyć, dlaczego nie powtórzył głośniej słów swoich, to jednak pewna, że doznał prawie uczucia zadowolenia, stwierdzając, że go furman nie dosłyszał. Podciągnął okno z powrotem w górę i usiadł, jak poprzednio. Z tem wszystkiem — co to można wiedzieć?... Może to właśnie coś bardzo ważnego... akta... dokumenty? A gdyby tak zajrzeć do środka?... Nie będzie to — co prawda — zbyt dyskretnie. No tak... ale przecież... lepiej zawsze przekonać się: jest przecie uczciwym człowiekiem. Staranny i pedantyczny, jak zawsze we wszystkiem, rozplątał zagmatwany węzeł sznurka, rozłożył dziennik, owijający pakiecik że zaś przejeżdżał właśnie obok rzęsiście oświetlonego sklepu, spojrzał ciekawie. Z ust wydarł mu się okrzyk zdziwienia: palce błądziły po dostojnie gładkiej powierzchni papierów, cietych jednolicie — a było ich tam, było!... Pochylił się, rozpoznał banknoty i wyczytał napis: „Tysiąc franków“. Z gardłem ściśniętem ze wzruszenia zaledwie zdołał wyjąknąć:

— Boże mój, dobry Boże! Toż to majątek cały... toż to...

Z dnia.

RACJA PAŃSTWOWA A POBORY URZĘDNICZE.

Lwów, 28 stycznia.

Wiadomo, jakim jest dziś stan materjalny pracowników państwowych... Bryndza, a nawet już gorzej niż bryndza na całej lin', od dołu do góry tej drabiny, na której dawniej bodaj na wyższych szczeblach błyskała świetność złotych kołnierzy i jakiej takiej pensji w złocie. Dziś już z tego zresztą i dawniej b. problematycznego blasku ani śladu. Dawna „błyszcząca nędza“ urzędników zamieniła się na całkiem już niczem, nawet robionym szychem niewyjaśnioną oazę nędze...

A wymowa cyfr najlepiej tę pauperyzację pracowników państwowych ilustruje. Jest rzeczą stwierdzoną, że w porównaniu do czasów przedwojennych drożyzna życia, rozumiejąc przez to zaspokojenie tylko pierwszych potrzeb, bez myśli o jakimkolwiek luksusie, wzrosła conajmniej w dwójnasób, czyli, że, aby wyżyć, tak jak przed wojną, należałoby mieć 2 razy tyle złotych, ile się miało koron. Tymczasem stosunek płac w najniższych szczeblach uposażenia jest zaledwie o 1/4 lub 1/5 wyższy w złotych niż był w koronach, zaś w górze coraz bardziej się obniża, tak, że w średnich kategorjach wynosi cyfrowo zaledwie już polowę poborów przedwojennych, a na samym szczycie, a więc pensje ministerjalne sa aż 4 razy niższe, niż były przed wojną.

Na wszystkie domagania i protesty rzesz interesowanych państwo ma jedną odpowiedź. — Więcej dać nie mogę, bo mnie na to jeszcze nie stać. — Czekajcie grzeczne chłopczyki, jak się wydobędę z najgorszych opałów, to i wam dam więcej.

I grzeczne chłopczyki, ufne w dobre chęci tej, której dobro jest suprema lex, czekają, przyciskając pasa i radząc sobie jak mogą tymczasem, byle biedę przepchać. Więc ten i ów wyszuka sobie jakąś dodatkową posadkę, korzysta z jakiegoś talenciku, żeby zdobyć tych kilka jeszcze niezbędnych złotych.

Możnaby myśleć, że władze rządowe tylko zadowolone być powinny z takiego rozwiązania kwestji... Aż oto przychodzi z Warszawy przypomnienie: — jeśli chłopczyku zarabiasz ubocznie, to należy ci się tylko połowa, albo trzy czwarte twoich poborów...

I zapytać się godzi, czy przypomnienie takie jest na czasie teraz, gdy uposażenie rządowe jest tak niewystarczające i czy leży w interesie państwa, aby urzędnik musiał żyć w nędzy?

Mam wrażenie, że nie taka była intencja ustawodawcy, i że mamy tu znowu do czynienia z niewłaściwą lub niedość jasną interpretacją?

J. P.

ŻAGLOWIEC-NARTY.



Najnowszy rodzaj sportu — to wprowadzone w Ameryce zastosowanie żagla jako środka popędowego przy jeździe na nartach.

Polskie prawo autorskie.

Projekt, uchwalony przez Radę ministrów. — Jakie dzieła są przedmiotem ochrony prawnej. — Jakiego odszkodowania żądać może twórca od plagjatora. — Prawa sukcesorów. — Orzecznictwo mają sądy cyw. i okręgowe.

Warszawa, w styczniu.

Rada Ministrów **uchwaliła projekt ustawy o prawie autorskiem.**

Przedmiotem prawa autorskiego według tego projektu są **wszelkie utwory z dziedziny literatury, nauki i sztuki**, a mianowicie: 1) **książki, broszury, czasopisma;** 2) **utwory dramatyczne, choreograficzne i pantomimicz.**, wytwory kinematografji jeżeli są oryginalnemi utworami; 3) **rysunki plany, mapy, plastyczne przedstawienia, szkice** (i inne ryciny o charakterze naukowym lub technicznym, jeżeli nie mogą być uważane za dzieła sztuk pięknych); 4) **wykłady i przemówienia**, dla podniesienia umysłów (pouczenia lub rozrywki; 5) **dzieła sztuki muzycznej;** 6) **dzieła sztuk pięknych**, (malowidła, rysunki, sztychy, drzeworyty i inne wytwory sztuki graficznej: dzieła rzeźbiarskie, sztuki rytowniczej lub medalierskiej i inne dzieła sztuki plastycznej; dzieła sztuki budowniczej, wytwory przemysłu artystycznego: plany i projekty do dzieł sztuk pięknych wszelkiego rodzaju).

Twórca, któremu wyrządzono krzywdę w zakresie jego osobistego stosunku do dzieła, może żądać zaniechania czynów krzywdzących i usunięcia ich skutków, w szczególności **publicznego odwołania lub innej deklaracji publicznej.** Jeżeli czyn był popełniony rozmyślnie, sąd na wniosek pokrzywdzonego może mu oprócz odszkodowania **przyznać odpowiednią kwotę**, którą oznaczy według swobodnego uznania.

Po śmierci twórcy powołani są do wniesienia skargi jego małżonek, rodzice oraz rodzeństwo.

Orzecznictwo w sporach cywilnych, których przedmiotem są roszczenia oparte na tej ustawie, wykonywują **wyłącznie sądy okręgowe** bez względu na wartość przedmiotu sporu.

Proszę o głos!

CZY JEST WSKAZANY ZAKAZ WYPIEKU BUŁEK?

Lwów, 28 stycznia.

Jak się dowiaduję z dzienników, Warszawa zamierza wydać zakaz wypieku biał. pieczywa ze względu na łatwiejsze przetrwanie przednówka. Nie wiem, jak do tego środka zaradczego odniosą się władze lwowskie w przypuszczeniu jednak, że i u nas sprawa ta będzie rozpatrywana, pozwolę sobie już teraz zabrać głos w tej mierze a sądzę, że będzie on wyrazem szerokich sfer ludności, której rozmaite tego rodzaju środki oszczędnościowe, stosowane w czasach wojennych, dały się porządnie we znaki, nie prowadząc, jak doświadczenie uczy, prawie nigdy do celu.

Bo wszak wszyscy wiemy, jak to bywało za smutnej pamięci przydziałów kartkowych itp. Za cenę taryfową dostawało się wstrętną, nie do spożycia glinę — natomiast można było nabyć stosy najprzedniejszego pieczywa, jeśli ktoś mógł zapłacić paskarską cenę.

Nie wątpię, że i teraz nie byłoby inaczej. Konsumcja mąki nie zmniejszyłaby się, natomiast niezamożna publiczność byłaby jeszcze bardziej narażona na wyzysk pokątnej sprzedaży, jak z drugiej strony ucierpieliby piekarze, uprawiający uczciwie swój fach, a łowiliby ryby w mętnej wodzie ci, którzy z korporacją nie mają nic do czynienia.

Z tego względu sądzę że nie byłoby wskazane wprowadzenia ograniczeń, które już bez żalu pogrzebaliśmy, wracając do normalnych warunków życia.

Praktyczna gospodyni.

Radiotelefon w szkołach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 27. stycznia. (Z) W sprawie zastosowania radjotelefonji dla celów oświaty pozaszkolnej, dowiadujemy się, że jakkolwiek w Min. Oświaty są w tym kierunku poczynione studja, to jednak są dość dalekie od realizacji. Utworzona została tu specjalna sieć, mająca własną centralę nadawczą a w każdej szkole względnie instytucji oświatowej umieściłoby się stacje odbiorczą. O oznaczonej godzinie nastąpiłyby odczyty, wykłady, koncerty, z których korzystałyby wszystkie stacje odbiorcze. Jeden nauczyciel dostarczałby stacji odbiorczej, która kierowałaby techniką aparatu. W centrali zaś prelegent mógłby w danych godzinach mówić na oznaczony termin. Założenie centrali i aparatów odbiorczych we wszystkich szkołach Rzpltej, których jest około 20 tys., kosztowałoby mniej więcej około 8 milj. złotych. W ogólnym budżecie Min. ośw., który wynosi około 311 milj. złotych, nie byłoby to pozycją zbyt wielką, zważywszy, że możliwości wykorzystania radja są pewną bronią w walce z ciemnotą.

ADAM NECHAY.

Koniec świata.

Co mówią bezlitosne cyfry. — Oznaki kataklizmu: Sprecher podaruje swój „drapacz chmur“, amunicja zostanie zniszczona a małżeństwa znikną. — Kandydaci na Antychrysta. — Pustelnie w parku Stryjskim i inne okropności.

(Dokończenie).

Z początku — rzecz jasna — publiczność nieda wiary alarmom astronomicznym. Przypomni sobie historję z kometą Halley'a, której ogon wprost skierowany na ziemię, w ostatniej chwili zawinięty został w przeciwną stronę. Ale lekceważenie to nie będzie szczere. Zanim wylegną tłumy ludzi jawnie zdenerwowanych na Kaiserwald lub Plac Targów Wschodnich, z poza firanek okien skrycie lornetować będą astralnego przybysza. Sam znam pannę, która choć publicznie drwiła z ogona komety, owej krytycznej nocy dostała silnego shocku, gdy w sąsiedniej kamienicy zawaliła się rynna. Myślała biedaczka (panna, nie rynna), że to już...

Najsilniejszy optymizm nie ostoi się wobec cyfr astronomicznych. Cyfry te zaś określą z właściwą sobie precyzją, o której godzinie, minucie i sekundzie nastąpi to, o czem ludzie niechętnie mówić będą głośno. I cyfry te, a wraz z nimi żarzący się na niebie intruz, rozwieją wszelkie złudzenia. Ustanie nawet wiara w cudowne ocalenie, ponieważ znajdą się badacze, którzy z Pisma św. wydedukują, że koniec świata jest przewidziany konieczny i tem samem nie do uniknięcia.

Jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że w opisie wypadków, poprzedzających dzień zagłady, posiłkować się możemy historją roku 1000 po n. Ch. Rok ten był „rokiem świętym“, a obecny jest nim również. Rok ten poprzedziły różne klęski, należycie wyjaśnione przez chiliastów, a rok 1925 również — począwszy od wojny długiej i krwawej, a kończąc na trzęsieniach ziemi, wulkanach (m. i. w Bóbrce), niesłychanych burzach, dziwnych latach i dziwnych „przez najstarszych nieznanych“ zimach, bolszewikach, bandach, inflacji, waloryzacji i stagnacji. I dziś więc ludzkość zastała na przyjęcie końca świata doskonale przygotowana.

Według dziejopisów wówczas część społeczeństwa rzucała się w wir dzikich rozkoszy, ale większość szukała pociechy w religji. Kościół przyspieszył nawracanie pogan. Kościołom i klasztorom oddawano chętnie w darowiznę domy i ziemie, natomiast ruch budowlany ustał wobec niepewnych konjunktur zupełnie. I nic dziwnego, — komuż opłaciło się więzić kapitały w nieruchomościach, skoro wkrótce miało się wszystko stać ruchome?

Widzimy stąd, że pierwszemi następstwami zbliżania się meteoru, będzie przedewszystkiem wstrzymanie parcelacji dóbr kościelnych i dalszy zastój budowlany po miastach. Modnem stanie się nawracanie Murzynów i innych pogan, a w świecie paskarskim tworzenie dobroczynnych fundacyj. Sprecher Jonas ofiaruje swą kamienicę kapitule. Uzyskanie długoterminowego kredytu stanie się niepodobieństwem. Sejm rozjedzie się do domu celem umożliwienia posłom poczynienia ostatnich przygotowań, a niemniej ostatnie ustawy sejmowe zaczynać się będą od historycznej formuły: „Appropinquante etenim mundi termino et ruinis crescentibus...“ Z prasy i literatury pozostaną będą tylko

Sprawy ruskie.

Odwrotna strona medalu.— Chwalca bolszewików w „Dile“ oskarża ich w „U. Słowie“. — Gdzież zdobycze narodowe? — Przyszłość chyba w związku z republiką cygańską. — Dwie dusze w jednem ciele.

———

Lwów, 28. stycznia.

(W.) W poprzednim artykule streściliśmy obszernie wywody referenta politycznego „Diła“ p. F. F., którymi usiłował on usprawiedliwić przed ruską opinią publiczną jawny akces tego — co prawda zawsze chwiejnego pisma — w stronę bolszewików. Wywody te nazwaliśmy obłudnymi, a dla udowodnienia twierdzenia naszego, powołujemy się obecnie na artykuł tego samego polityka, umieszczony w tygodniku „Ukraińskij Hołos“ (z 13. bm. nr. 3) i podpisany przez niego pełnem nazwiskiem i to w tym samym czasie, kiedy aranżowano przeciw dr. Paneice bojkot redakcyjny za to, że odważył się stwierdzić, iż sympatje bolszewików czy to radańskich, czy sowieckich do ukraińskiego narodowego ruchu wyzwoleńczego są zwyczajną blagą.

Artykuł ten p. t. „Radiańska Ukraina w mynutinı roci“ zaczyna się wielkim hymnem pochwalnym dla zdobyczy kulturalnych Ukrainy. Rok 1924 nazywa on „rokiem dźwignięcia budowy nacjonalnej z ruiny i upadku, rokiem budowictwa nacjonalnego i podnoszenia się tych niezupełnych jeszcze a przecież cennych podstaw państwowości ukraińskiej, zdobytej przez naród ukraiński w następstwie wielkiej, krwawej i ofiarnej walki za wolność i niezależność“. W zdobyczach tych dopatruje się socjalizacji ziemi i ulg podatkowych dla włościan, natomiast w czarnych kolorach przedstawia dążenia Ukrainy radańskiej do samodzielności politycznej, która tak ćmił w oczy czytelnikom „Diła“ i sam udowadnia, że pod względem politycznym nie tylko nic nie zyskała, lecz przeciwnie — dużo straciła.

W r. 1924 — pisze p. F. — niezależne ukraińskie państwo radiańkie zrezygnowało ze swej czysto formalnej niezależności na rzecz zjednoczonego budownictwa państwowego całego Wschodu europejskiego. Formalnie jest to krok wsteczny na drodze budownictwa państwowego Ukrainy, lecz w rzeczywistości nic się nie zmieniło. Ukraina i do chwili zjednoczenia swego z innemi samodzielnemi republikami w związek Radańskich Republik Socjalistycznych, faktycznie nie miała więcej praw, z wyjątkiem zagranicznego przedstawicielstwa dyplomatycznego, które jednak podległe było kontroli takichże przedstawicielstw republiki rosyjskiej. (Ładna niezależność! Red.). Chcąc niejednostronnie, lecz wyłącznie tylko przedmiotowo traktować tę sprawę, musimy zwrócić uwagę na to, że na ten optymizm w znacznej mierze rzucają cień dążenia Moskwy, by innymi sposobami ścieśnić Ukrainę. Do tego zdąża głównie zamiar utrudnienia Ukrainie dostępu do morza przez utworzenie republiki żydowskiej nad Morzem Czarnem, powołanie do życia lilipuciej republiki mołdawskiej nad Dniestrem, tworzenie autonomicznych polskich, niemieckich cygańskich i innych zrzeszeń na terytorjum Ukrainy. To okrążenie i parcelacja Ukrainy ma na celu pod płaszczykiem zadowolenia żądań i potrzeb znikomych mniejszości narodowych, wstrzymać nader wybujały rozpęd ukraińśtwa. Nie można też zapominać i tego, że przeważnie włościaństwo dźwiga na sobie ciężar podatków państwowych — (na początku artykułu twierdził całkiem coś innego. — Red.), boć robotnicy podatków nie płacą, prywatnych kupców mało, a państwowe przedsiębiorstwa przemysłowe na razie przynoszą słabe zyski lub nie przynoszą żadnych. Nad życiem ukraińskiem ciąży jeszcze ciągle srogie regime „dyktatury proletarjackiej“, które pęta samodzielność sił społecznych, monopolizuje prasę, uciska łapą swoją życie kulturalne, zabija wolność słowa, zgromadzeń, towarzystw i t. d.“

Tak wyglądają według tego samego polityka, głoszącego peany na cześć rządów bolszewickich na Ukrainie w „Dile“, a potępiającego je w „Ukr. Słowie“, ukraińskie zdobycze narodowe. Twierdził on w „Dile“, że z Ukrainą obecną „związany jest los, rozwój i przyszłość ojczyzny naszej“, zaś po wywodach w organie przemyskim stwierdzić chyba można, że na wypadek złączenia się „ojczyzny jego“ z Ukraina radiańską, czeka ją najwyżej nie bardzo ponętny los jakiejś republiki cygańskiej.

W każdym razie godnym zastanowienia jest fakt nie bardzo pochlebnie świadczący o moralności prasy ruskiej, że jeden i ten sam człowiek zupełnie sprzecznie przedstawia tę samą sprawę w dwu pismach. Może w jakiem trzeciem, chyba amerykańskiem, napisał prawdę.

Ze spraw miejskich.

Kultura plantacji miejskich.

Łagodna zima pozwala na prowadzenie robót w ogrodach i plantacjach miejskich. — Nowa aleja w ogrodzie Kościuszki i inne roboty plantacyjne. — Brama żelazna w parku Kilińskiego. — Dlaczego świerki usychają? — Wielki postęp w uporządkowaniu plantacji.

Lwów, 28. stycznia.

(p.) Onegdaj odbyło się posiedzenie miejskiej Komisji plantacyjnej pod przewodnictwem r. Höflingera. Inspektor plantacji miejskich p. Piątkowski zdawał sprawę z robót dokonanych w plantacjach miejskich w ostatnim okresie jesiennym Dzięki łagodnej zimie zaczęte roboty mogą być w dalszym ciągu prowadzone, a w szczególności wkrótce będzie ukończona nowa aleja w Ogrodzie Kościuszki. Aleja ta dla patrzącego z góry od ulicy Matejki, będzie tworzyła bardzo piękną perspektywę, łącząc się w jedną linię z ulicą 3-go Maja. Widok ten będzie tem piękniejszy, gdy zostaną uruchomione wszystkie latarnie gazowe, zniszczone podczas walk listopadowych.

Także aleja prowadząca wzdłuż Wałów Hetmańskich od Teatru Wielkiego będzie przedłużona, aż do studni Matki Boskiej, zaś deptak w tej alei zostanie wyszutrowany. Również zostaną przycięte drzewa wzdłuż ulicy 3-go Maja, na placu Gwardji Narodowej i w Rynku. Brakujące lub wycięte drzewa będą zastąpione nowemi, w jednolitym gatunku. Również zostały już przerzedzone drzewa w górnej ul. 29-go Listopada i po prawej stronie ulicy Rutowskiego.

Nadto uchwalono ustawić bramę żelazną, ozdobną u wjazdu do parku Kilińskiego i od tej bramy począwszy przeprowadzić ogrodzenie parku siatką drucianą, wykonując robotę w miarę funduszów.

Komisja zastanawiała się też nad niebezpieczeństwem grożącem parkowi Kilińskiego z powodu usychania świerków. Analiza kory i korzeni dokonana przez profesorów akademji lasowej, nie wykazała żadnej choroby, ani szkodnika. Ustalono, że przyczyną tego smutnego stanu jest klimat, w którym świerki 30—40 letnie stale giną i jedynem wyjściem z tego jest wymiana chorych sztuk na nowe młodsze, które za lat 30 czeka taki sam los.

Wogóle Komisja plantacyjna uznała i stwierdziła wielki postęp w uporządkowaniu plantacji w ostatnich czasach, co mogło się stać dzięki przewróceniu budżetu plantacyjnego do przedwojennej wysokości.

———

Zaczną się mrozy.

A jednak bociany przyleciały na Litwę.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. stycznia. (Z) Tegoroczna zima przyniosła **szereg niespodzianek atmosferycznych.** Po ciepłym grudniu i styczniu pod koniec tegoż **w Warszawie rozpoczęły się mrozy,** które wczoraj i dzisiaj rankiem i wieczorem dochodziły do — 5 stopni. Informacje stacji meteorologicznej wyjaśniają, że panujący obecnie w Polsce wyż atmosferyczny sięga na zachód bardzo daleko. W całej niemal Europie daje się zauważyć zimno. We Francji i Anglji jest nieco cieplej. Nawet na południu we Włoszech są przymrozki. Na wschodzie silne mrozy o kilkunastu stopniach. **Taki stan potrwa prawdopodobnie dłużej.** Charakterystycznym jest w związku z tem brak opadów. Zjawisko to, o ileby miało miejsce w dalszym ciągu przy mrozach **może spowodować wymarznięcie zasiewów.** Sfery rolnicze wyjaśniają jednak, że mrozy ostatnie nie wpłynęły jednak ujemnie na zasiewy, sytuacja może się jednak znacznie pogorszyć jeżeliby w dalszym ciągu opadów nie było, a mrozy trwały. Wówczas w niektórych miejscach trzebaby znowu zasiewać.

Żegluga parowa na Wiśle po ostatnich przymrozkach, a nawet silnych w Warszawie mrozach, uległa przerwie.

Z pogranicza litewskiego donoszą, **że na Litwę przyleciały bociany.** Mieszkańcy Litwy jeszcze nigdy o tej porze nie oglądali tych ptaków. Wczesny powrót bocianów ma oznaczać pojawienie się cieplejszej pory roku.

———

dwa rodzaje: jeden poświęcony pobożnym rozmyślaniom, a drugi — hołdujący rozpuście. Ludzkość bowiem podzieli się na dwa obozy: pokutników i zupełnie oszalałych rozpustników. Tłok będzie przy konfesjonałach i tłok przy dancingach.

Ofiarność publiczna spotka się z brakiem podaży, ponieważ ubóstwo uchodzić będzie za najlepszą legitymację zbawienia. Poprostu żaden żebrak nie przyjmie jałmużny. Na tej zasadzie min. Grabski przeprowadzi redukcję płac urzędniczych. Wojsko zostanie bezterminowo urlopowane. Zniszczone zostaną zapasy amunicji celem uniknięcia komplikacji przy pożarze ziemi.

Miłość będzie tylko krótkoterminowa, a myśl o konsekwencjach nie zatruje kochankom chwil upojenia. Zawieranie małżeństw stanie się bezcelowe, a wszczęte już postępowania rozwodowe zostaną wstrzymane. Dzieci po zamknięciu szkół używać będą błogich wywczasów. Listonosze uginać się będą pod brzmieniem listów i telegramów pożegnalnych. Z porządku obrad Rady miejskiej we Lwowie zdjęta zostanie sprawa naprawy bruków i budowy kanałów.

Po miastach — obok żądzy użycia — rozkrzewią się sekty i koła mistyczne, po wsiach ukażą się prorocy i wróżbici. Dogasające życie polityczne wyłoni sporo kandydatów na Antychrysta. Ludzkość w ostatnich dniach swego bytu wydobędzie z siebie ogrom energji duchowej. Mnóstwo będzie natchnionych i cudotwórców, mnóstwo objawień, a jedynem zadaniem reporterów będzie wyszukiwanie podejrzanych znaków na ziemi i niebie. Gościńcami ciągnąć będą długie korowody procesyjne przy śpiewie i zapalonych gromnicach. Żałosne śpiewy słychać będzie dniami i nocami po polach, zagajnikach i górach. W Miodowych Grotach bowiem, w Stryjskim Parku, w każdym niemal lasku rozmnożą się pustelnie, a ich mieszkańcy, odziani w stare futra, żywić się będą korzonkami.

Aż nadejdzie dzień gniewu, dzień klęski. Potworna panika ogarnie ludzi i zwierzęta. Zbliżający się meteor oślepiać będzie swym blaskiem i dyszeć żarem swej rozpalonej masy.

Przy biurku pozostanie tylko urzędnik, on, którego nie powstrzymały żadne inwazje, popłochy i przewroty.

Na minutę przed kataklizmem wstanie i związawszy starannie fascykuł aktów, zamknie go do szafy. Potem oczyści pióro i podkreśli w terminarzu dzień bieżący, jako ostatni dzień pracy.

———

Życie akademickie.

Niezwykły pomysł.

Lwów, 28. stycznia.

Otrzymaliśmy ze sfer akademickich poniższe uwagi i umieszczamy je jako artykuł dyskusyjny. Red.

W ostatnim numerze doskonale redagowanego „Życia Technickiego" znajdujemy artykuł, nadesłany przez p. Andrzeja Armatę, stud. Polit. gdańskiej „O reorganizacji wyższego szkolnictwa technicznego". Ktoś złośliwy mógłby zauważyć, że artykuł ów został dosłownie „wystrzelony", jest bowiem nie tylko bojowy w formie, ale i rewolucyjny w postulatach. Autor żąda ni mniej ni więcej tylko... zniesienia ustnych wykładów na Politechnice i zniesienia podziału na lata.

Po bliższem rozpatrzeniu jednak argumentów, przytoczonych na poparcie tych postulatów, musimy dojść do wniosku, że można na stanowisko p. A. się nie zgodzić, ale nie można z miejsca je odrzucić jako pozbawione zdrowego sensu. Co więcej — wywody te nie tylko odnoszą się do studjów technicznych, ale wogóle do całego wyższego szkolnictwa.

W silnym skrócie teza „wykłady ustne należy znieść", poparta została następującymi dowodami: wykłady ustne były potrzebne w czasach, gdy brak druków wywoływał konieczność ustnego nauczania. Dziś system ten prócz sentymentu dla tradycji nie ma innego uzasadnienia.

Wykłady ustne polegają na ustawicznej zmianie przedmiotu co godzinę lub dnia. To „przeskakiwanie z tematu na temat" jest sprzeczne z prawem bezwładności, obowiązującem również w świecie zjawisk duchowych, jest nieekonomiczne, skoro umysł, „nastawiony" w jednym kierunku, przechodzić musi do rzeczy nowej, nie opanowawszy starej. Ekonomiczna jest praca cicha i jednokierunkowa aż do zupełnego wyczerpania przedmiotu.

Słuchanie wykładów ustnych celem poznania teorji zmusza studenta do przebywania w siedzibie uczelni często w najcięższych warunkach zdrowotnych i materjalnych. Z lepszym wynikiem mógłby się uczyć z podręczników na prowincji, w łatwiejszych warunkach życiowych.

Wykłady ustne przynoszą minimalną korzyść. Dla wyuczenia się jednego i tego samego rozdziału potrzebna jest różna ilość czasu i wysiłku, — zależnie od zdolności studenta. Tymczasem wykłady ustne z konieczności są jednakowe dla zdolnych i mniej zdolnych, dla myślących szybko i powoli. Stąd tylko część słuchaczy podąża za wywodami profesora; reszta pozostaje w tyle.

Wykłady ustne uniemożliwiają równoczesne myślenie samodzielne. Zabijają samodzielność i uczą powierzchowności. Męczą i rozstrajają tem bardziej, że często profesorom brak daru wymowy.

Rezultaty: po całorocznem uczęszczaniu na wykłady student, przystępujący do egzaminu, uczy się ze skrótu lub skryptu pełnego błędów, uczy się niemal w tym stopniu, jakby na wykłady zupełnie nie chodził.

Wnioski końcowe: znosząc wykłady ustne, wzgl. zatrzymując je tylko na pierwszym roku dla uniknięcia zbyt ostrego przeskoku ze systemu nauczania w szkołach średnich, winni profesorowie zaoszczędzony czas przeznaczyć na napisanie dobrych podręczników. Z nich student uczyć się będzie teorji. Po jej opanowaniu i zdaniu egzaminu wejdzie dopiero do zajęć praktycznych — w pracowniach i seminarjach. Tam w bezpośredniem, indywidualnem obcowaniu rozwiną profesorowie swą produktywną pracę, tem intenzywniejszą, że nieskrępowaną wykładami.

Uwagi powyższe znaleść mogą również pełne zastosowanie w stosunkach uniwersyteckich. Jest faktem, że tłumnie na wykłady uczęszczają przeważnie studenci I. i II. roku. W latach późniejszych następuje rodzaj „otrzeźwienia" i samorzutne przeniesienie punktu ciężkości prac do bibljotek, seminarjów i laboratorjów. Przed egzaminem kwestja uczęszczania lub nieuczęszczania na wykłady nie gra żadnej roli praktycznej. Wystarczy nomen w indeksie. Wykłady niemal z reguły nie wyczerpują przedmiotu i ktoby zdołał je spisać, spamiętać i tylko na nich się oprzeć, otrzymałby poszarpaną mozaikę niezamkniętych kwestyj. Alfą i omegą jest poza pracami praktycznemi — skrypt i książka.

Nie wątpimy, że wykłady ustne znajdą gorliwych obrońców. Ale nie wątpimy również, że po trzeźwem i bezstronnem ocenieniu zagadnienia znajdą stokroć więcej przeciwników. Dlatego poddajemy myśl pod rozwagę kół zainteresowanych. J. W.

Koncesje sowieckie na rzecz Japonji.

Wolny wstęp do portów i eksploatacja węgla na Sachalin.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej".)

Pogr. sow., 27 stycznia. Z Moskwy donoszą: Na podstawie specjalnej umowy dodatkowej rząd sowiecki udzielił japońkiej flocie handlowej prawa wolnego wstępu do portów rosyjskich. Dla okrętów wojennych wymaga ię specjalnego zezwolenia. Japonja ze swej strony również zobowiązała się do udzielenia takich samych przywilejów flocie sowieckiej. Wedle danych przez fachowców stwierdzonych obszary złóż węglowych na północnej części Sachalinu na których eksploatację udzielono obecnie koncesji rządowi japońskiemu, zawierają 4 miljardy ton węgla i rudy żelaznej a więc takie olbrzymie zapasy, które na dłuższy czas mogą pokryć całe zapotrzebowanie rynku japońskiego. Co się tyczy źródeł naftowych, również skoncentrowanych przez Japonję to na podstawie dotychczasowych badań fachowców nie zdołano stwierdzić ich pojemności, w każdym zaś razie produkcja przemysłu naftowego w Sachalinie przy należytem uruchomieniu może w zupełności pokryć zapotrzebowanie Japonji, uwalniając się od wszelkiej dalszej zależności od rynku naftowego w Stanach Zjednoczonych.

Zinowjew „gruby a sprośny"

stróżem moralności sowjeckiej.

Skandaliczne szczegóły z życia osławionego Apfelbauma.

(Telefonemat wł. „Gazety Porannej").

Ryga, w styczniu. W związku z naszą wczorajszą wiadomością, iż „czrezwyczajka" otrzymała polecenie przeprowadzenia ścisłej rewizji w mieszkaniach licznych kochanek Zinowjewa, gdzie mają być ukryte cenne przedmioty kradzione z ambasady francuskiej w Moskwie, dowiadujemy się, że Zinowjew opieczętował przed kilku laty lokal ambasady francuskiej i zadeklarował umeblowanie jako własność państwową. Później zaś kazał oknem powynosić najcenniejsze sprzęty i porozdzielał je pomiędzy najpiękniejsze ze swych przyjaciółek.

W związku z tem z różnych stron wypominają Zinowjewowi, że prowadzi życie niemoralne, burżuja, wałęsającego się po zakazanych domach, gdzie go kilkakrotnie znaleźli agenci czeki — podobnie zresztą jak i Radka Sobelsona, stojących jak wiadomo — na liście komisji, czuwającej nad czystością obyczajów bolszewickich.

Z przemysłu naftowego.

NAFTA W POLITYCE MIĘDZYNARODOWEJ.

Partją standardowa na szachownicy polskiej.

Lwów, 28 stycznia.

Znaczenie przemysłu naftowego, jako czynnika dominującego w życiu gospodarczo-politycznem państw nowoczesnych jest już tak wielkiem, że nawet państwa ubogie pod względem nafty coraz żywiej się interesują zagadnieniami z tej dziedziny. Zarówno prasa codzienna w Europie i w Ameryce, jakoteż szereg czasopism ściśle fachowych informują najdokładniej o wszystkiem, co się dzieje w nafcie na rynkach światowych. Wszak wszystkie prawie poważniejsze konflikty międzynarodowe, w ostatnich czasach, pachły naftą, miały osobliwy tłusty posmak, ów zapach swoisty, który stwierdza, że każde mocarstwo nietylko drży o swoją, lecz także jeszcze jak najczulej opiekuje się losem nafty u swoich sąsiadów i państw nawet za oceanem.

Czasy powojenne bowiem bardzo widocznie wysunęły tą kwestję na plan pierwszy. Opiera się zaś ona na tych lekcjach, których nam nie szczędziła sama wojna, przez cały czas swego trwania. Wojna bez przerwy nauczała o ogromnem technicznem i militarnem znaczeniu nafty, bez której prowadzenie wojny światowej nie dałoby się pomyśleć.

Znajdujemy się wprawdzie rzekomo w okresie rozbrojenia. Tendencja państw nowoczesnych jest nawet pozorne — obniżenie, i to znaczne, wydatków na utrzymanie wojska. Kierujące organy prasy światowej przytaczają już autentyczne bonmot o sprzedaży — całej armii duńskiej — Grekom — jako konsekwencję niedawnej uchwały parlamentu o zupełnem rozbrojeniu Danji. Ale tymczasem Ameryka, Anglja Rosja, Niemcy wciąż się gorączkują in puncto nafty, jako atutem gospodarczym, co się głosi urbi et orbi.

To też czujność w dziedzinie poszukiwań nowych stref eksploatacyjnych, bez względu na położenie geograficzne spodziewanych źródeł ropnych wzrasta i staje się coraz większą. Wielkie kapitały, zwłaszcza amerykańskie, ze „Standard Oil Comp." na czele, wciskaią się wszelkiemi sposobami do nafty wszędzie, gdzie tylko mogą, bez względu na wysokość kwot inwestycyjnych lub wkładów i ich rentowność. Często taki standardowy ingres amerykański wygląda na giest wielkopański, na emanację ryzykanckiego romantyzmu, na chętkę reprezentacyjnego postawienia się na międzynarodowej reducie gospodarczej.

Są to jednak tylko łudzące pozory. Ani jeden cent amerykański nie idzie na marne. Możemy śmiało dać wyraz przewidywaniu, że szerszy rozpęd i impet „Standardu" w stosunku do Polski, przy równoczesnej ekspanzywności tego trustu w Rosji sowieckiej — nie może być dla nas czemś bardzo pożytecznem. Jesteśmy raczej pewni, że przy dalszym takim rozwoju polityki naftowej amerykańskiej — polski eksport miałby do zwalczania bardzo poważne trudności konkurencyjne, gdyż „Standard" będzie walczył na noże o każdą beczkę, którą produkcja polska wywiezie, by za konkurować na rynkach zagranicznych, opanowanych przez „Standard".

Na podstawie bowiem poczynionych doświadczeń nie trzeba już umieć czytać między wierszami, aby zrozumieć, że „Standard" z całym uporem i konsekwencją zmierza do omotania gęstą siecią swoich wpływów, do opanowania i zamerykanizowania naszego przemysłu naftowego. Wyczuwa się te zamiary, widząc coraz nowsze poczynania i pociągnięcia „Standardu" na polskiej szachownicy naftowej. Gra on swoją partię amerykańską, mając całą głowę na karku, z czego też jak najdokładniej zdają sobie sprawę wielkie nasze firmy naftowe, dla których przemysł jest czemś więcej niż pracą i obrotem, [illegible] czynnikiem gospodarstwa narodo[illegible].

Polemika.

Protekcjonizm a perspektywy polityczne sjonizmu.

II.

Lwów, 28. stycznia.

Wynika stąd jasno, jak kruche są podstawy politycznej siły sjonizmu i jak w wybitnej mierze układ sił w społeczeństwie żyd. za eży od czynników zewnętrznych, w pierwszym względzie od stop ia nasilenia antysemityzmu.

Nie chcę w tem miejscu kruszyć kopji w obronie ideologji, której jestem wyznawcą. Pragn rzecz ująć objektywnie „sine ira et studio“. Wyręczył mnie w tem częściowo autor artykułu „Granice asymilacji“, który trafnie podkreślił, że niezależnie od aktywnej siły politycznej zorganizowanego obozu polskiego wśród żydów rozwija się nieustannie i żywiołowo nawet wśród przeciwników podświadomy psychosocjalny proces jednoczenia się żydów ze społeczeństwem polskiem. Egzotycy polscy winni się tylko wyzbyć tej naiwnej iluzji, że proces ten dokona się masowo — żeby się tak przenośnie wyrazić — w ciągu jednej nocy. Pamiętać należy o tem, że w b. Kongresówce z powodu specyficznych warunków proces ten — poza drobną stosunkowo warstwą szczytowej inteligencji w większych ośrodkach miejskich — rozpoczął się dopiero od czasu organizowania się tam państwowości polskiej. Pouczającym jest w tej mierze fakt, o którym z trjumfem opowiadała mi nauczycielka gimnazjum żyd. z polskim językiem wykładowym w jednem z miasteczek b. zaboru rosyjskiego, że pupile jej w jednej z niższych klas w ciągu paru tygodni przyswoili sobie znów aż 200 wyrazów polskich (sic!). A oto odwrotna strona medalu w życiu tamtejszego żydostwa: przy wyborach proporcjonalnych do kahałów odniosła olbrzymie sukcesy lista ortodoksyjna nr. 11, która jako hasło bojowe wywiesiła na sztandarze walkę ze szkołą nowożytną.

Jak długo istnieją w Polsce tak potworne ghetta żydowskie, jak choćby to, które niedawno Żeromski opisał w „Przedwiośniu“, tak długo Państwo i społeczeństwo polskie nie mogłoby przyspieszyć o jotę rozwiązania kwestji żyd. ani w kierunku uobywatelenia ani w kierunku emigracji takiej czy innej, gdyby zamiast konsekwentnej działalności w kierunku zmiany kulturalnych i ekonomicznych warunków życia masy żyd. zadowoliło się porozumieniem politycznem ze sjonistami i oddaniem im w tym względzie monopolu. Nie należy się zbytnio łudzić dobroczynnym wpływem kulturalnym sjonizmu na masy żyd. Jeżeli jeszcze tu i owdzie walczy on z fanatyzmem obskuranckim ghetta, t z drugiej strony jest widocznem, że w imię naczelnego dogmatu „żyd. jedności narodowej oraz w imię korzyści wyborczych zmierza on — jak każdy zresztą nacjonalizm — do trwałego sojuszu z klerykalną ortodoksją, co w Małopolsce jest już faktem rzeczywistości. Tylko ukradkiem podmywać o może twierdze chederów, chałatów i cheremów, nie mówiąc już o tem, że w uczuciowej postawie psychicznej w bec otoczenia nie wprowadza zasadniczej zmiany. Toż niezwykle wymownym jest ten objaw, że nawet „radykał społeczny“ w sjonizmie polskim poseł Ignacy Schipper maszeruje w Kole żyd. w jednym szeregu z przedstawicielami ortodoksji z pod znaku osławionej jedenastki.

Z punktu widzenia „realnej polityki“, której tak bardzo pragnie autor pierwszego artykułu dyskusyjnego jedynym istotnie celowym i praktycznym środkiem to czynna interwencja Państwa w kierunku uproduktywnienia i ukulturalnienia masy żyd. W warunkach po względem politycznym, jako tako normalnych, gdy antysemityz przestanie być iłą hamującą, żyd produktywny i zeuropeizowany kulturalnie dojdzie łatwo do wszechstronnego zjednoczenia się ze społeczeństwem polskiem, a jeżeli nie znajdzie pola pracy w Polsce, to nie będzie balastem, ale chętnie widzianym wszędzie elementem imigracyjnym.

Dr Henryk Schipper.

Z życia prowincji.

Uuieważnienie wyborów do Rady Kasy chorych w Drohobyczu.

Nowe wybory w grupie ubezpieczonych.

(Od naszego korespondenta).

Drohobycz, w styczniu.

Jak się dowiadujemy, przeprowadzone ostatnio wybory do Rady tutejszej Kasy chorych, zostały przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie unieważnione, a to na skutek protestu, wniesionego przez grono niezadowolonych członków Kasy chorych. W proteście tym zapodano kilka faktów, które okazały się prawdziwymi i po części także zgodnymi z zapiskami w protokołach wyborczych. Okoliczność zaś, że unieważniono głosy z powodu różnicy tylko o jedną literę „j“ między brzmieniem nazwiska zgłoszonego kandydata czołowego listy „Mikołaj Stroński“ — a nazwiskiem tem umieszczonem następnie na kartach wyborczych jako „Strońskij“ — Urząd Ubezpieczeń uznał za mniej ważną, a skargę za nieuzasadnioną. Trzeba bowiem zaznaczyć, że Główna komisja wyborcza Kasy chorych na podstawie tej właśnie różnicy **unieważniła** około 1.700 głosów „Mikołaj Strońskij“, oddanych na listę „Zjednoczonego Komitetu Urzędników i robotników“, będącego właściwie tylko miejscową „międzynarodową“ **konfiguracją komunistów** Zagłębia borysławsko-drohobyckiego z niejakim Mielnikiewiczem na czele. „Pokrzywdzeni“ wydali nawet z tego powodu osobną broszurkę, w której wywiedli swoje gorzkie żale z powodu utracenia ich kart wyborczych przy wyborach do Kasy chorych.

W zastępstwie rozstrzygnięcia Urzędu Ubezpieczeń odbędą się ponowne wybory, jednak tylko w grupie ubezpieczonych tj. robotników, gdyż wynik wyborów z grona pracodawców nie uległ przez nikogo zaczepieniu.

Wiadomości z Sokala.

(Od naszego korespondenta).

Sokal w styczniu.

Opłatek. Onegdaj w sali Rady powiatowej staraniem Czytelni polskiej odbyło się przy nader licznym udziale członków i zaproszonych gości z pośród miejscowej inteligencji tradycyjne łamanie opłatkiem po raz pierwszy od lat jedenastu. Z pośród zaproszonych gości przybyli starosta Russowski, burmistrz Janowski, ks. kanonik Lewantowski, kom. starostwa Konopka, naczelnik Sądu Ciećkiewicz, dyrektor szpitala dr. Skrabiszewski, dyrektor gimn. dr. Kopja, lekarz powiatowy dr. Jarocki, sędzia Nosoczy, oraz przedstawiciele miejscowego kleru. Przybyłych gości powitał prezes Czytelni p. Scheiner, który w dłuższem przemówieniu podkreślił potrzebę łączenia się inteligencji z mieszczaństwem dla obopólnego dobra. Następnie przemawiał burmistrz p. Janowski nawołując młodzież do licznego udziału w pracy sokolej. Po kilku jeszcze przemówieniach miłą tę uroczystość zakończono o godzinie 10 wieczorem. Następnego dnia odbył się wieczorek taneczny urządzony staraniem Czytelni, który mimo abstynencji miejscowej inteligencji świetnie wypadł.

Dynamit zamiast miodu

Dziewięć kilogramów dynamitu w ulach. — Właścicielem pasiek Rusin. — Śledztwo w toku.

(Od naszego korespondenta).

Kołomyja, w styczniu.

Sensacyjna wiadomość obiegła onegdaj nasze miasto, że pasiekę należącą do dyrektora spółdzielni ruskiej „Dobrobut“, Kłyma Stefaniowa, **znalazła policja... podminowana**. Dynamitu była spora porcja, **bo coś około 10 kg.**, a więc ilość stanowczo za duża do... podkurzania pszczół. Pan Stefaniów tłómaczy się, że inkryminowany dom wraz z pasieką sprzedał przed miesiącem i że nie wie, skąd się wziął w ulach dynamit.

Rozwiązaniem tej zagadki zajęła się policja, **a dynamit zabrała wojskowość, która bada jego pochodzenie i siłę wybuchową.** W związku z tą aferą dynamitową nie brak różnych sprzecznych ze sobą wieści; z powtarzaniem ich wobec toczącego się śledztwa na razie się wstrzymuję.

Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że **tak znaczna ilość środka wybuchowego przygotowana była do aktów sabotażu.**

Nowiny z Jaworowa.

(Od naszego korespondenta).

Jaworów w styczniu.

Z kroniki żałobnej Zmarł tu onegdaj śp. Edward Paiper, substytut rejentalny, założyciel „Lutni“, członek wydziału „Sokoła“ i T. S. L., oficer rezerw. W. P. Zgon ten oznacza bardzo poważną stratę dla ludności polskiej, wśród której nieboszczyk rozwinął nader żywą działalność oświatowa. Najlepszym dowodem miłości i szacunku, jakim się cieszył śp. Paiper, był tłumny udział w pogrzebie, w którym uczestniczyła liczna publiczność bez różnicy narodowości i wyznania, a ponadto ilość wieńców, ofiarowanych przez przyjaciół i znajomych oraz stowarzyszenia, w których nieboszczyk rozwijał tak owocną działalność

Nad mogiłą przemówił p. rejent Kornafel, uczciwszy pracę i zasługi Zmarłego. Cześć Jego pamięci!

Nasze korespondencje.

Trzy niezwykłe skandale w Paryżu.

Jak się zachowuje po wojnie arbiter elegantiarum świata. — W parlamencie walka na pięście. — Wygwizdanie zasłużonych artystów. — Chór tumultantów Akademji francuskiej.

(Korespondencja „Gazety Por.“)

Paryż w styczniu.

Trzy znamienne, dwa bardzo dalekie od siebie wypadki, jakich była widownią w ostatnim czasie stolica Francji, wskazuja na tę ewolucję pojęć i metod, jakiej uległ w obecnej dobie ten gród dobrych manier i gładkich form — arbiter elegantiarum świata, Paryż.

W parlamencie francuskim toczyła się debata nad sprawą ekscesów strajkowych w Douarnenez, których ofiarą padły życia ludzkie. Przedstawiciele kapitału w Izbie zarzucali komunistom, że użyli strajku ekonomicznego dla swojej roboty prowokatorskiej — komuniści natomiast winę krwawych zajść przypisywali nieustępliwości kapitalistów.

Dyskusja przemieniła się w awanturę z biciem w pulpity, walkę na pięście, nawet ciskaniem w przeciwnika szklankami itp. pociskami.

Niemal równocześnie w „Comédie Française“ publiczność podczas uroczystościeku czci Moliera, wyciem i gwizdaniem objawiła swą niechęć do zasłużonych a sędziwych artystów tego teatru, usiłując w ten niekulturalny sposób **skłonić** ich do wycofania się ze sceny.

Ale najbardziej niesłychany skandal miał miejsce w najdostojniejszym przybytku francuskiej nauki i kultury, w Akademji francuskiej, podczas ceremonji przyjęcia w grono Nieśmiertelnych ambasadora francuskiego przy Watykanie M. C. Jonnarta.

Podczas mowy inauguracyjnej nowego członka Akademji, z galerji podniosły się wrogie okrzyki, skierowane przeciwko klerykalnemu charakterowi nowo wybranego. Odpowiedziały im okrzyki: Niech żyje Jonnart! Niech żyje republika. Oba chóry zakłóciły powagę zgromadzenia a sekretarz generalny Akademji napróżno szukał w pamięci precedensu, któryby mu wskazał, jak należy postąpić w tym wypadku, bo od 300 lat nie zdarzyło się, aby dostojne posiedzenie zostało przerwane przez głos nie powołany.

Już był wydany rozkaz wkroczenia straży republikańskiej, lecz w ostatniej chwili tę profanację szanownej instytucji zażegnał przewodniczący Baudrillard w sposób wielce taktowny, wzywając tumultantów do uciszenia się, poczem już bez przeszkody odbyła się inauguracja. (Na tem miejscu zauważyć należy, że nowy członek Akademji, który wszedł na miejsce opróżnione po prez. Deschanelu, położył wielkie zasługi dyplomatyczne, bo dzięki jego staraniom przeszły pod jurysdykcję episkopatu francuskiego obszary Nadrenji, Saary i Ruhry.)

Te objawy zdenerwowania i niekulturalnych wystąpień społeczeństwa francuskiego omawia bardzo szeroko prasa, upatrując w nich skutki wojny na psychikę współczesna.

KRONIKA.

PRENUMERATA: Miesięczna 4 zł. 25 gr. Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. — Za granicą 5 zł. 50 gr.

—·—

TEATR WIELKI.

Środa wyjątkowo o g. 6 popoł. „Kopciuszek“.

Czwartek „Pan Dyrektor“.

Piątek generalna próba z „Wesela Figara“ Mozarta.

Sobota o g. 3.30 popoł. „Kopciuszek“.

Sobota o g. 7.30 w. „Wesele Figara“, opera Mozarta (premjera).

Niedziela o g. 3.30 „Kopciuszek“.

Niedziela o g. 7.30 w. „Wesele Figara“.

TEATR MAŁY.

Środa „Świt, dzień i noc“ (z pp. Dębicką i Orzechowskim — reż. Orzechowski.

Czwartek „Świt, dzień i noc“ (z pp. Lozińską i Hierowskim — reż. Żytecki.

Piątek „Świt, dzień i noc“ (z pp. Dębicką i Orzechowskim — reż. Orzechowski.

Sobota „Świt, dzień i noc“ (z pp. Lozińską i Hierowskim — reż. Żytecki.

Niedziela „Świt, dzień i noc“ (z pp. Lozińską i Hierowskim — reż. Żytecki.

TEATR NOWOŚCI.

Środa „Radio-dziewczyna“.

Czwartek „Radio-dziewczyna“.

Piątek „Radio-dziewczyna“.

Sobota „Radio-dziewczyna“.

Niedziela „Hrabina Marica“.

*

Abonament lutowy. Już w pierwszy dzień otwarcia sprzedaży zniżek abonamentowych mnóstwo osób zjawiło się przy kasie, chcąc jak najprędzej nabyć ten abonament, by módz go potem spokojnie przez cały miesiąc zrealizować.

„Wesele Figara“. Sobotnia premiera arcydzieła Mozarta już teraz budzi dużą sensację w mieście. Główne role w „Weselu Figara“ grają pp. Hänglerówna, Lipowska, Lubicz. Okońska, Rotowska, Dolnicki, Fedyczkowski, Jeleński, Kwiatkowski, Martini, Niedzielski, Schmidt, Zopperh i in. „Fandango“ i ewolucje taneczne ułożył baletmistrz S. Faliszewski. Stroje stylowe ściśle według wzorów muzealnych wyjdą z pracowni pp. Sankowskiej Walentego.

50% zniżki na „Pana Dyrektora“. We czwartek powtarza Teatr Wielki doskonałą farsę Bissona, graną przez pp. Bilińską-Czarnowską, Hańską, Romińską, Niemrycz, Okornickiego, Dębowicza, Orzechowskiego, Helskiego-Kowalskiego, Rygiera i in. Na przedstawienie to obowiązywać będzie 50% zniżka.

Jeszcze jedno przedstawienie wieczorne „Kopciuszka“. Wszystkie dotychczasowe przedstawienia tej przepięknej baiki odbyły się przy doszczętnie wysprzedanej widowni.

*

Teatr Bagatela. Program obecny od 16. stycznia: „Ciasteczki z sepert. Zielonego Śledzia. L. Urbańska — Radjokoncert — Dagmar Hauzen Szuwałowa — Duet Barkarow — B. Bronowski. „L' Ilustration“, awantura w 5-ciu obrazach. Początek o godz. 8.15.

—o—

Zmiana rozkładu pociągów. Z dniem 1. lutego wstrzymuje się na linji Jeziorany—Mizocz ruch pociągów mieszanych nr. 5071 A (odjazd z Jezioran 5.00, przyjazd do Mizocza 5.24) oraz Nr. 5080 (odjazd z Mizocza 9.56, przyjazd do Jezioran 10.20).

Związek Legionistów Polskich Okręg Lwów urządza w niedzielę 1. lutego w sali ratuszowej odczyt red. W. Stpiczyńskiego p. „Wojsko i jego Wódz“. Ceny biletów: 1.50 i 1 zł. Bilety wcześniej w Sekretarjacie Zw. Legionistów (ul. Zielona 7). Początek o 7 w.

(t) **Kradzież dolarów z listów amerykańskich.** Marji Szubertowicz, zam. przy ul. Piekarskiej 41 skradziono z listu na poczcie 20 dolarów.

(ip.) **Rozbudowa Miejskiego Zakładu elektrycznego.** Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu uchwalono zakupno nowej turbiny parowej dla elektrowni na Persenkówce za 400.000 zł.

(ip.) Katy mag stracki. Magistrat ukarał 45 stróżów za nieprzestrzeganie przepisów sanitarno-policyjnych, wymierzył 2 szynkarzom kary po 10 i 15 zł. za niepobieranie podatku od spożycia oraz ukarał 19 osób za spóźnioną rejestrację.

„Śmiertelna grupa ukraińska“ w Przemyślu.

Rozprawa przeciw zwolennikom ideologji rizuńskiej. — Grozili urzędnikom polskim, że spotka ich los prof. Matwi[illegible].

Lwów, 28 stycznia.

(t) Przed sędzią r. dr. Huthem stanęli dwaj **borytele ukraińscy z Przemyśla, Julian Jankowski** handlowiec i **Jarosław Czajkowski**, solicytator adwokacki, oskarżeni o zbrodnię gwałtu publicznego z § 98 przez **niebezpieczne pogróżki, skierowane pod adresem starostwa przemyskiego, marszałka powiatu i innych osób urzędowych.** W liście, adresowanym do starostwa, przestrzegają autorowie listu **polskich „endeków“** przed prześladowaniem ruchu ukraińskiego i grożą, że spotka ich to, co spotkało **„zdradnyka“** prof. Matwijasa, to jest śmierć z ręki skrytobójcy. Na liście znajduje się następujący podpis: **„Śmiertelna Grupa ukraińska, nierusińska, którą policja polska nie wyśledzi, bo my ją wszyscy dobrze znamy.“**

Dziwnym zbiegiem okoliczności znalazł ktoś na ulicy portfel z dokumentami Czajkowskiego, w którym znajdowała się kopja tego listu i oddał policji. W ten sposób wykryła policja obydwóch autorów.

Czajkowski **tłumaczył** się, iż jest zwolennikiem zgodnego współżycia z P[illegible], [illegible], a do napisania listu został namówiony przez Jankowskiego.

Po **rozprawie skazany** został **Jankowski na 4 miesiące więzienia Czajkowski na 3 i pół miesiąca. Jankowski wyrok przyjął.** Czajkowski, odpowiadający za kaucją z wolnej stopy, zgłosił zażalenie nieważności. Prokurator wniósł odwołanie od niskiego wymiaru kary. Bronił adw. dr. Głuszkiewicz.

Zagadka cmentarza łyczakowskiego gmatwa się coraz bardziej.

KTOŚ BYŁ PRZY SAMOBÓJCY I MOŻE NAWET WETKNĄŁ MU W RĘKĘ BROŃ ŚMIERCIONOŚNĄ.

Lwów, 28. stycznia.

(t.) Dochodzenia policyjne w sprawie **zagadkowej śmierci śp. Romana Kornelli**, prowadzone przez kom. Batowskiego, trwają bez przerwy. Na podstawie przesłuchania szeregu osób bliskich nieboszczykowi można nemal z pewnością ustalić, że **wykluczone jest, ażeby śp. Kornella zdobył się na odwagę pójść samotnie w nocy na cmentarz**; niemniej wykluczone jest, aby miał odwagę odebrać sobie życie. Wynika z tego, iż o ile popełnił samobójstwo, **uczynił to pod fizycznym, a co najmniej moralnym przymusem.** Znaleziona obok niego rękawiczka świadczyłaby **o obecności przy nim** w czasie **samobójstwa jeszcze kogoś**. Do prowadzącego dochodzenia komisarza zgłaszają się dobrowolnie znajomi nieboszczyka, pragnąc dopomódz do wyświetlenia tajemnicy śmierci.

Posiedzenie Wydziału A. Z. S. odbędzie się dnia 30. stycznia br. o godz. 8 wieczór w lokalu Związku.

Z cyklu „Człowiek a choroba“ wygłosi dr. St. Legieżyński 27. stycznia „O zarazkach chorobowych“, a dr. L. Zbyszewski 29. stycznia „O zmysłach ludzkich“. Sala Instytutu Technologicznego ul. Bouriarda 5 godzina 7-ma wieczorem.

Jedyny występ Gajdarowa i Głowskiej odbędzie się w czwartek 29. bm. o 9-tej wieczorem w sali kina „Lew“. W programie. melodeklamacja z ilustracją muzyczną śpiew, drugi akt dramatu Andrejewa „Życie człowieka“ i wodewil. Występy te cieszyły się w Warszawie, Łodzi i Krakowie ogromnem powodzeniem. Setki osób odeszły od kasy. Krytyka wyraża się o występach artystów z wielkiem uznaniem. Przedsprzedaż biletów w magazynie nut B. Połonieckiego (ul. Tańskiej).

„Sybir“ Zapolskiej w „Gwieździe“. Ub. niedzieli obchodziła „Gwiazda“ uroczyście rocznicę powstania styczniowego. Przy szczelnie wypełnionej sali, gdzie pokaźną ilość tworzyli szeregowi lwowskiego garnizonu, którym Stow. „Gwiazda“, ze względów oświatowych udziela stale biletów wolnego wstępu, odegrali członkowie kółka amatorskiego „Scena Gwiazdy“ przepiękny nastrojowy dramat Gabrjeli Zapolskiej „Sybir“. Mimo wielkich trudności technicznych (brak) umiejętnej zarządu, p. Bryły całość wypadła bez zarzutu. W rolach głównych wybili się p. Żmijewska umiejętnem opanowaniem roli Zdanowskiej, p. Bryła w roli Antuczkina oraz p. M. Ch. Marjanowicz w roli Zdanowskiego. W przerwach koncertowała również amatorska orkiestra członków „Gwiazdy“ pod batutą kapelmistrza K. Abratowskiego, a odegrany wiennec pieśni polskich podniósł niezwykle nastrój uroczystego wieczoru.

(t) **Nocna obława** w rejonie III. komisarjatu, trwająca od godziny 10 wieczorem do 4 rano, dała niezbyt obfity połów. Rejon III. komisarjatu, obejmujący najniebezpieczniejsze speluniki Lwowa, dostarczył wszystkiego 9 podejrzanych osobników, co zdawałoby się świadczyć o postępującej w tym rejonie sanacji stosunków bezpieczeństwa.

(t) **Zamach samobójczy.** Na Pogotowie ratunkowe zgłosił się w towarzystwie kolegi 20-letni Dawid Renner, czeladnik piekarski, który w zamiarze samobójczym wypił porcję jodyny. Przerażony wykonaniem postanowienia poprosił kolegę o odprowadzenie go na stację ratunkową. Przyczyną zamachu brak pracy i środków do życia. Po udzieleniu pierwszej pomocy udał się Renner do domu.

(t) **Jonas Sprecher nie pozwala służbie telefonicznej poprawiać sieci.** Do komisarjatu policyjnego przyszedł jeden z monterów zajętych przy instalacji sieci telefonicznej, z prośbą o udzielenie mu asystencji policyjnej celem zmuszenia właściciela realności przy ul. Kaźmierzowskiej 47, Jonasa Sprechera, do wpuszczenia na dach służby telefonicznej. Jonas Sprecher ustąpił na widok **posterunkowego i monterów wpuścił na dach.**

(t) **Handlarze suknem.** Nie zanikający uliczny handel suknem znowu dostarczył policji swoich przedstawicieli. Wjazbraj aresztowano na ul. Sykstuskiej Bernarda Barucha 2 im. Wanka i towarzysza jego po fachu Hersza Kłaka. Kłak w czasie prowadzenia do komisarjatu zbiegł — Na ul. Rzeźnickiej aresztowano dwóch innych handlarzy suknem: Bernarda Werbera i Oskara Parta Wszystkich czterech po skonfiskowaniu im sukna puszczono na wolność.

(t) **Nie miał szczęścia kieszonkowiec.** Franciszek Reising, wyciągając z kieszeni Anny Bisikiewicz, zam. przy ul. Bonifratrów, torebkę z pieniądzmi. Dwaj przechodnie chwycili go na gorącym uczynku i oddali w ręce posterunkowego. Torebkę znaleziono pomiędzy kolanami Reisinga, który objaśniał, iż ją znalazł na ziemi, a ukrył przed zawistnym wzrokiem przechodni, którzy chcieli mu ją wyrwać. Reisingowi nie uwierzono i osadzono go w areszcie.

(t) **Napad gospodarza na mieszkanie lokatora.** Do mieszkania Stanisława Lubeczki przy ul. Kordeckiego 33 wpadł właściciel tej realności Wojciech Żytowicz i wygrażając pięściami z krzykiem kazał Lubeczce płacić za mieszkanie albo się wynosić.

(t) **Kradzież mieszkaniowa.** Bolesław Sarnecki, zam. przy ul. Łyczakowskiej 92 aresztowany został za kradzież garderoby z mieszkania Ferdynanda Majera przy ul. Batorego 26.

(t) **Bezdomni staruszkowie.** Policja udzieliła przytułku w aresztach 60-letniej Irenie Kuziowej ze Sądowej Wiszni i 64-letniemu Adalbertowi Kunstowi z Budapesztu których znaleziono w nocy wałęsających się bez celu po ulicach miasta.

(+) **Nowy czołg polski.** W Warszawie odbył się pokaz czołgu-gąsienicy, wynalazku kpt. Kardarzewicza. Czołg ten wykazuje wiele zalet, np. nie sprawia charakterystycznego hałasu (słyszanego zazwyczaj na znaczną odległość,) co utrudnia zaskoczenie nieprzyjaciela. Pokaz dał jaknajlepsze wyniki.

Na **posiedzeniu wydziału hygieny** miast i wsi Tow. Hygienicznego w Warszawie uchwalono powołać komitet, któryby opracował memorjał w sprawie ruchu budowlanego, przedłożył go władzom, wydrukował i rozpowszechnił jak najszerzej.

—o—

Życie karnawału.

Reprezentacyjny Wieczór karnawałowy „Czytelni Katolickiej“ odbędzie się 31. bm. w sali przy ul. Piekarskiej l. 28.

Reduta w Sokole-Macierzy. W pamięci Lwowian utrwaliła się świetna zabawa w noc Sylwestrową, zaurgurowana staraniem Sokoła-Macierzy. To też obecnie na liczne żądania urządza Sokół-Macierz drugą redutę kotyljonową w dniu 31. stycznia, która obfitować będzie w moc niespodzianek. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

Bal Studentek w niedzielę 8. lutego odbędzie się w salach Kasyna Oficerskiego urządzony staraniem koła studentek. Zaproszenia wydaje się w Hotelu Georgea między 19—20 wieczór.

—o—

Ze świata.

(+) **Chór operowy śpiewający na widowni.** Muzykalny Wiedeń z zaciekawieniem oczekuje premjery opery W. Braunfelsa „Ptaki“, do której tekst napisał sam kompozytor na podstawie Arystofanesa. Chór występuje w ptasich kostjumach, ponieważ jednak pierzaste kostjumy, osłaniające także głowę niepozwalają chórzystom śpiewać ukołowano chór... w lożach na widowni, podczas gdy role ptaków odegrają ukostjumowani statyści.

(+) **Rabindranath Tagore** przybył do Włoch z Ameryki i celem wygłoszenia cyklu odczytów. Szereg miast włoskich przygotowuje uroczyste przyjęcie na cześć słynnego gościa.

Córka Tolstoja, Tatjana wygłosi w większych miastach Europy szereg odczytów o swoim sławnym ojcu. Tournee zaczyna od Wiednia.

(+) **Senator przemytnikiem wódki.** Urzędnicy prohibicyjni w Ameryce wykryli, że b. gubernator stanu New Jersey, senator Edward stał na czele tajnej spółki, rozporządzającej kapitałem sześciu miljonów dolarów i mającej na celu przemycanie i sprzedaż alkoholu.

Ze sportu.

Lwów, 28 stycznia.

Wykorzystując dogodną aurę urządził I. L. K. S. „Czarni" zawody narciarskie w Sławsku. W zawodach brało udział 13 członków tak S. N. Czarni, jak i L. K. S. Pogoń i K. T. N. Bieg na przestrzeni 18 km. miał charakter typowego biegu długodystansowego, przyczem nowością w Sławsku było ustalenie startu i mety na tem samem miejscu. Trasa prowadziła od schroniska „Czarnych" doliną Oporu, następnie skręcała jarem u podnóża Trościan, podejście na Prysłup, zboczem Menczula, koło wsi Grabowiec, z powrotem do doliny Oporu po drugiej stronie Sławska. Różnica wzniesień wynosiła około 320 m. Warunki niezbyt korzystne, gdyż z powodu zbyt małych opadów śnieżnych brak odpowiedniego podłoża. Wyniki: Klasa seniorów II. 1. Tesseyre (K. T. N.) 1:50·16; 2. Witkowski (Czarni) 1:55·18; 3. Rzepecki (Pogoń) 1:58·03. Klasa seniorów III. 1. Prugar (Pogoń) 2:03·27; 2. Kawa (Czarni) 2:04·59; 3. Stećków (Czarni) 2:09·50.

Gremjalną wycieczkę do Sławska urządza S. N. Czarni w dniach 1 i 2 lutego b. r. Wyjazd **nastąpi** w sobotę 31 b. m., zbiórka o godz. 3·45 (15·45) na dworcu głównym. Członkowie chcący brać udział w wycieczce winni zamówić miejsca na noclegi w piątek 30 bm. w lokalu Sekcji ul. Zielona 57 między 7—8 wieczorem. W razie niezamówienia noclegu Zarząd Sekcji nie bierze odpowiedzialności za pomieszczenie.

W ubiegłą niedzielę odbyły się pierwsze we Lwowie zawody w hockeya na lodzie. Na „Świtezi" spotkały się drużyny Czarnych i Lechji. Zwycięstwo odnieśli Lechici 2:1. Należy się spodziewać, że ten rodzaj sportu zyska sobie poparcie i popularność, na jaką w zupełności zasługuje. Pionierom nowej gałęzi sportu należy się za inicjatywę i przedsiębiorczość pełne uznanie.

Nasi zagranicą. Jak nas informują, wysłani przez Lwowskie Towarzystwo Łyżwiarskie na międzynarodowe zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Europy w Berlinie, członkowie tego Towarzystwa Roman Kikiewicz i Władysław Kuchar są obecnie w górach Harcu w Schierke, dokąd udali się celem trenowania wszyscy współzawodnicy berlińscy, ponieważ brak sztucznego lodu w Berlinie, podobnie jak niestety u nas we Lwowie, a nadto zbyt łagodna aura, nie dopuściły do otworzenia ślizgawki w berlińskiem Towarzystwie łyżwiarskiem. Wstępne próby potwierdziły naszą opinję o wysokiej klasie naszych współzawodników w jeździe sztucznej i dały pewność uzyskania przez nich dwu pierwszych miejsc w juniorach i poważniejszych miejsc w seniorach, niestety nie wiedzieć, czy uzyskany urlop pozwoli im pozostać aż do 6. lutego — do 1. lutego 1925 zostają na pewno. W sobotę 23. bm. wysłało Lwowskie Towarzystwo Łyżwiarskie swego członka Wacława Kuchara, mistrza Polski w jeździe szybkiej, do St. Moritz w Szwajcarji celem treningu i wzięcia udziału w zawodach międzynarodowych w jeździe szybkiej.

N. S.

Z sali sądowej.

Listonosz, wybierający z listów pieniądze.

Był zanadto gorliwy w służbie, więc przełożeni zwrócili nań uwagę... i to doprowadziło go do więzienia. — Sprytny fortel starszego inspektora. — Biłyk dostał karę półtora roku więzienia.

Lwów, 28. stycznia.

(t.) **Łukasz Biły,** zajęty od r. 1921 jako woźny w Urzędzie pocztowym na Podzamczu, pobierał pensję 103 zł. mies. W celu zwiększenia swoich dochodów otwierał listy i wyciągał z nich pieniądze. Wykonywał on obowiązki wybieracza listów ze skrzynek w Zamarstynowie i w Zniesieniu. Nie dopuszczał przytem do wybierania listów ze skrzynek innych woźnych, a nawet wykonywał czynności, należące do urzędnika. Okoliczności te zastanawiały przeniklwych. Po każdem wypróżnieniu skrzynek przebywał Biłyk dłuższy czas w miejscu ustępowem. Przy „pracy" prosił, by mu nie przeszkadzano. Tymczasem zewsząd płynęły do Dyrekcji poczt skargi na niedoręczanie lub uszkodzenie listów. Starszy inspektor poczt, Jan Gawlikowski w obecności świadków napisał dwa listy do sfingowanych osób we Wiedniu i w Gracu, do każdego z nich włożył kilka sztuk banknotów markowych, których numera przy świadkach protokolarnie spisał i oba listy wrzucić kazał do skrzynki na Zamarstynowie. W godzinę potem wybrał je Biły, poczem zrobiono przy nim rewizję i włożone do listów banknoty znaleziono w kieszeni.

Biły stanął wczoraj przed trybunałem sędziów przysięgłych oskarżony o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej.

Po przeprowadzonej rozprawie, trwającej dwa dni, skazano Biłyka na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych **na karę półtorarocznego ciężkiego więzienia.**

Rozprawie przewodniczył r. **Göttinger**, oskarżał prokurator **Ozonowski,** bronił adw. dr. Żywicki.

Kącik dla Pań.

Czy zasadnicza zmiana mody?

Lwów, 28. stycznia.

Dzieje się coś niezwykłego w tych tajemnych sanktuarjach Paryża, z których na cały świat rozchodzą się wszechmocne wyrocznie mody.

Już od jesieni nurtuje modny świat jakiś nowy prąd, słyszy się zapowiedzi o zasadniczej zmianie sylwetki kobiecej. Prosta linja i przedłużony stan, które od kilku lat utrzymują się trwale, wbrew lansowanym od czasu do czasu zmianom, mają jakoby ustąpić, a moda ma uczynić nawrót do stylu „directoire". A więc stan skrócony, długie żakiety „à la redingote", żaboty, budkowe kapelusiki o wysokich rondkach.

Bezwątpienia moda ta miała wiele wdzięku estetycznego — czy jednak będzie ona odpowiadała kobiecie dzisiejszej, której tryb życia i nawyknienia żądają szerszego gestu, większej swobody ruchu, o tem dopiero przyszłość rozstrzygnie. Na razie poza szmerem pogłosek nowa moda nie odważyła się na odważniejszy krok — bo nawet scena, która zazwyczaj jest pierwszym próbnym terenem dla nowych pomysłów krawieckich, nie zaprodukowała stylu directoire, a artystki paryskie ukazują się bądź to w prostem fourreau z bogatemi co prawda odnianami w formie godetów, wpuszczonych falban itp., bądź też... w krynolinach...

Podobno także wielki zapas toalet sporządzonych według dotychczasowej mody, których nie mogą pozbyć tak prędko wielkie magazyny paryskie, utrudnia rewolucję stroju kobiecego.

To też modna kobieta stoi dziś przed zagadką, której jej w obecnej porze nikt jeszcze rozwiązać nie może... Zobaczymy, co nowie wiosna...

Nina.

Fejleton „Gaz. Por." z d. 29 I. 1925.

Fotografje bez retuszu.

Karjera księcia Pawła.

I.

Zadźwięczał dzwonek telefonu... pan radca poselstwa pogrążony głęboko w fotelu ujął słuchawkę ruchem zniecierpliwienia.

— Allo... allo...

— Ach excusez ma chère, to ty Bubciu, myślałem, że znów mi przeszkadzają, nudzą, doprawdy tak, jak jabym miał wiedzieć, co wreszcie ich ten cały Śląsk obchodzi....

— — — — — — —

— Zaraz, zaraz, ma chère, więc porcelana jest, cała mówisz, doskonale, doskonale, ta z Waszkowa, jadę, jadę... zaraz, zaraz, w tej chwili wracam...

Jedną ręką kładąc słuchawkę, drugą naciskał guzik wzywający służącego.

— Janie automobil, palto... prędko...

Ruchem zniecierpliwienia składał papiery na biurku, a z ust szedł szept radośno-nabożny: Porcelana, porcelana...

W tej chwili pojawił się lokaj anonsujący, że automobil czeka i na korpulentną postać pana radcy zaczął wdziewać palto. W momencie, kiedy pan radca radośnie potrząsnął głową, jak jedno z stworzeń blisko Boga stojących, a wypuszczone na wolność, drzwi bez anonsowania — o zgrozo — otwarły się i drżącym, choć silnym głosem ktoś obwieścił:

— Panie radco, plebiscyt na Górnym Śląsku na naszą korzyść!...

Jak piorunem rażony stał pan radca.

— Co? co?.. aha... aha... to doskonale... proszę telefonować... doskonale... strasznie się spieszy... Psiakrew... zawsze nie w porę... — Ale, ale, Janie, automobil... panie, panie sekretarzu kochany... to doskonale... brawo, brawo!... Janie telefonować księżnie, że już wyjechałem... strasznie się śpiesze... widzi pan, panie sekretarzu kochany przeprowadzka, urządzamy się, żona mnie wzywa... au revoir!...

Syrena automobilowa radośnie zawyła, pan radca z lekkością na duszy, całym ciężarem opuścił się na wygodne poduszki automobilu, śpiesząc do porcelany, a sekretarz w przedpokoju po kolei każdemu anonsował radosną nowinę... tak radosną, że młody attaché poselstwa, nie mówiący po polsku, trzy razy z drogi zawracał, by się na pamięć nauczyć choć kilku nazw miejscowości, które do Polski mają należeć i gorączkowo przed obiadem ucząc się ich, powtarzał: „ma belle mere s'interesse beaucoup".

— — — — — — —

Przyszła zmiana gabinetu w Polsce... przyszło wymarzone w najgłębszych poobiednich drzemkach mianowanie **pana radcy na** posła upełnomocnionego Rzeczpospolitej Polskiej.

Książę Paweł, a raczej nie książę, a poprostu Paweł, ożeniony „na księżniczce", dziękuje za powinszowania, gratulacje, ściska dłonie, ma łzy w oczach, dla każdego słodkożyczliwy uśmiech i wchłania w siebie te wszystkie słówka, uprzejmości, uśmiechy, telefony, jak owa gąbka noszona na plecach Rodokanakiego po ulicach Odessy, która wchłaniała gorąco promieni słonecznych i gorąco spojrzeń rzucanych pięknemu Grekowi.

Od czasu do czasu książę Paweł chwyta za pióro i nie czytając, co mu podsuwają, podpisuje co mu serce dyktuje, z całą pewnością kładąc swój podpis, ale nieprzezwyciężalnie do długiego pisania, drżącą ręką kreśli resztę nazwiska.

I zaczęły się dni Aranchuezu... Bale, dancingi, przyjęcia, obiady na porcelanie z Waszkowa... Wiatr z stepu wiał echem dawnej świetności, wiatr z Polski niósł nowinę o nowej **zmianie gabinetu.**

(Dok. nast.)

Bryan i teorja Darwina.

N. Jork, w styczniu.

(t.) Były minister spraw zewn. w rządzie Wilsona, William J. Bryan, stanowi jedną z najpopularniejszych, lecz i najbardziej zwalczanych osobistości. Pewnego rodzaju sławę uzyskał przez zacięte zwalczanie teorji Darwina i nawet zdołał przeprowadzić zakaz nauczania tej teorji w szkołach kilku stanów. Przeciwnicy polityczni mszczą się na nim w dowcipny sposób: Pewien wybitny przyrodnik i darwinista ogłosił w pismach artykuł, w którym udowadnia, że Bryan jest doskonałem wcieleniem teorji Darwina, wywodzącej ród ludzki od małpy. Dla przykładu widnieje obok fotografja, zestawiająca głowę Bryana i czaszkę człowieka z Neandertal (najstarsze wykopalisko). I istotnie, podobieństwo jest znaczne. Pisma humorystyczne wykorzystały tę okazję do szeregu karykatur, wyśmiewających niefortunnego pogromcę Darwina.

—o—

Kuropatkin.

Moskwa, w styczniu.

(+) Generał Kuropatkin, o którego zgonie doniosły depesze, był znaną postacią w armji rosyjskiej. Gdy wybuchła wojna z Japonią w r. 1905 został mianowany generalissimusem, lecz nie tego się spisał na tem stanowisku. Do r. 1915 żył w zaciszu domowem, dopiero po wybuchu wojny światowej zgłosił się do służby czynnej i otrzymał dowództwo korpusu na froncie, później został generał-gubernatorem Turkestanu i stłumił tam groźny bunt w r. 1916. Sowjety powołały go jako doradcę wojskowego. W r. 1921 usunął się powtórnie ze służby wojskowej. Sensację wzbudziły swego czasu jego obszerne pamiętniki o wojnie japońskiej.

—o—

Największa lokomotywa w Europie.

Paryż, w stycznia.

(t) Na dworcu wschodnim w Paryżu pojawiła się najsilniejsza lokomotywa w Europie. Zbudowana została ona w warsztatach w Epernay. Ta „nadlokomotywa" jest w stanie ciągnąć pociąg ważący 800 ton z szybkością 100 klm. na godzinę. Największa szybkość jej dochodzić może do 120 km. Przeznaczoną jest ona dla ciężkich pociągów pospiesznych. Od 22 stycznia kursować będzie na przestrzeni Paryż-Strassburg.

—o—

Wybuch wulkanu na dnie morskiem.

Kapstadt, w styczniu.

(+) W zatoce Wielorybiej zaobserwowano osobliwe zjawisko: Morze wyrzuciło na brzeg miljony nieżywych ryb w tak wielkich masach, że na przestrzeni 2 km. zaległy piasek nadbrzeżny. Były tam okazy najróżnorodniejsze wszelkich kształtów i rozmiarów. Musiano zmobilizować setki robotników, by usunąć ten gnijący wał stworzeń morskich, które padły prawdopodobnie ofiarą wybuchu podwodnego wulkanu.

Z dziedziny mody.



PARYSKIE SUKNIE KARNAWAŁOWE.

1) **Bardzo młodzieńcza toaleta balowa z różowego muślinu jedwabnego.** Na gładkiem fourreau, zakończonem bufą, dwie falbany podparte stalówką tworzą lekką krynolinkę. Wielka róża spina lewy bok, wianuszek różyczek okalający głowę dodaje młodocianego wdzięku całej aparycji.

2) **Toaleta balowa z velours chiffon** w kolorze ciemno-różowym. Rouge cyclamen wstawiane godety z crêpe de Chine w odpowiednim tonie — ogromne stylizowane fiołki alpejskie okalają dolny brzeg sukni, takiż olbrzymi fiołek na prawem ramieniu z opadającym pękiem wstęg.

Z życia ekonomicznego.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 27. stycznia.

Typem dzisiejszej przedgiełdy były akcje Jaworzna, które uzyskały znaczną zwyżkę przy silnym popycie. Gazy wschodnie i zachodnie mocniejsze przy słabszem zainteresowaniu. Popyt na Armę, Lesienice, Olkusz, Azoty po kursach zwyżkowych. Poszukiwano Superfosfat bez towaru. Kilka transakcji Przeworskiem i Schönem (który zyskał 6 zł. na sztuce. — Mniejsze transakcje w Bruggerze Gazociągach, Lnie.

Akcje przemysłowe i bankowe wykazały dość znaczną zwyżkę kursów. Za interesowanie duże, popyt zwiększony. Obroty bardzo liczne. Na silniej zwyżkowały Browary, które podskoczyły na 10·65 (wczoraj 9·55), Chodorów osiągnął kurs 5·20, Chybie 6·25, po zamknięciu zebrania 6·35, Cegielski 0·80, Tespy 4·60, Zieleniewski 10·25, (zwyżkowy we Wiedniu, podobnie jak inne arbitrażowe) Siersza g. 5. — Parowozy 0·60, Oikos 2·85. Z akcji bankowych również podrożały wszystkie papiery a zwłaszcza Bank Zw. Spółek zar. (8·60).

W walutach obroty b. małe. — Kursa słabe. Tendencja wybitnie zwyżkowa. Usposobienie bardzo ożywione.

OBROTY W AKCJACH.

Hipoteczny 0·58, 0·58½, Przemysłowy 0·40, 0·41, Z. B. K. 0·15⅓, 0·14, 0·15. Zarobkowy 8·60, Browary 10·50, 10·60, 10·75, 10·65, Chodorów 4·95, 5·00, 5·05, 5·10, 5·15, 5·20, Chybie 6·00, 6·10, 6·15, 6·20, 6·25, Cegielski 0·78, 0·79, 0·80, Gazolina 1·75, 1·65, 1·70 Niemojowski 0·55, 0·52, Parowozy 0·56, 0·57, 0·58, 0·58½, 0·59, 0·60 Oikos 2·80, 2·85, Siersza g. 5·00, Zieleniewski 10·25. Tespy 4·65, 4·50, 4·55. 4·60.

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Arma 1·40, 1·45, Azot 0·28. 0·29, 0·30, Brugger 0·45, Gazociągi 0·22, 0·24, Gazy wschodnie 11·25, 11·10, 11·00, Gazy zachodnie 2·70, 2·75, Jaworzno (100) 11·35, 11·40, 11·45, 11·75, 12·00, 12·25, 12·50, (25) 13·50, 13·60, 13·75, (drobne) 14·50, 14·25, Len 0·42, Lesienice 1·35, 1·40, 1·45, 1·50, Olkusz 0·98, 0·97, 0·08, Przeworsk (okaz.) 262·00, (imienny) 225·00, Schön 60·00.

Giełda zbożowa.

Lwów, 27 stycznia.

Zastój w obrotach giełdowych, poza giełdą obroty w koniczynie czerwonej słabo czyszczonej po cenie 225, białej pierwszej jakości po 253 i mące żytniej 50%-wej zdołbunowskiej po 50·50 loco Lwów. Silny popyt za owsem, za siewny płacono 30 zł. loco Bełzec. Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

GIEŁDA WIEDEŃSKA z 27. bm.:

Dolary 70460, marka niem. 16690, ang. 333200, franc. 3820, włoskie 2920, polskie 13530—13670, rumuńskie 363, szwajc. 13550.

Akcje: Zieleniewski 139, Apollo 625. Silesia 189, Fanto 246, Karpaty 171½, Galicja 1585, Schodnica 240, Siersza 69, Bank Małopolski 5100, Bank Hipoteczny 9000, Kompas 17100, Colossów 650, Portland cement 360, Lumen 8½, Nafta 176, Mraźnica 48½—49, Tepege 27—28½, Br. Lwowskie 155.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (Radio). Otwarcie z dn. 27 b. m.

	Przekazy	Gotówką
Paryż	27·95	27·90
Londyn	24·85	24·83
Nowy Jork	5·18	517·70
Warszawa	101·00	99·00
Belgja	26·65	26·50
Włochy	21·40	21·35
Hiszpanja	74·20	73·70
Holandja	209·25	208·75
Berlin	1·23·5	1·23·3
Wiedeń	73·20	72·80
Sztokholm	139·80	139·30
Oslo	79·65	79·25
Kopenhaga	92·75	92·25
Sofja	3·80	3·75
Praga	15·45	15·35
Budapeszt	0·72·5	0·71·5
Belgrad	8·50	8·45
Ateny	9·20	8·60
Konstantynopol	2·90	2·75
Bukareszt	2·85	2·70
Helsingfors	13·10	12·95
Buenos Aires	199·00	196·00

Tendencja utrwalająca.

Obroty pozagiełdowe

Lwów, 28 stycznia.

Wczoraj tendencja chwiejna. Obrót ożywiony.

Dolary amer. 5·17½ do 5·18, dol. kanadyjskie 5·14½, do 5·15, korony czeskie 0·15¼ do 0·15⅛, leje 0·02¼ do 0·02⅜, franki franc. 0·27¼ do 0·27½, frank szwajcarski 1·00 do 1·02, funty szterl. 23·85 do 24·00, Ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 0·00 zł. do 0·00 zł. drobne za 1 tys. 0·00 do 0·00 zł. niemieckie tys. stare za 1 tys. 0·42 do 0·45 gr., korony austr. za tys. 0·07—0·07¼ gr.

Złoto: 20 kor. 21·89 do 21·90, 20 frank. 19·80 do 19·90, 20 marki 24·80 do 25·00, 10 rubli 26·80 do 27·00 gr.

Srebro: kor. austr. 0·44½—0·44⅜, 5-kor. austr. 2·32—2·35, floreny 1·18—1·20, srebr. ruble 1·88—1·92, kopiejki za rubel 0·84—0·86.

—o—

Z przemysłu naftowego.

Dyrekcja Spółki Akcyjnej dla przemysłu naftowego i gazów ziemnych we Lwowie w związku z notatką, umieszczoną w „Gazecie Porannej" z dnia 21. stycznia w rubryce z „Przemysłu naftowego" zaprzecza stanowczo rozszerzanej wiadomości o przejściu majątku Spółki Akcyjnej dla przemysłu naftowego i gazów ziemnych w obce ręce jako wiadomości nieprawdziwej i fałszywej. 587

Tragiczny wypadek człowieka,

którego humor nigdy nie opuszcza.

„Przynieś mi nogę!"

Lwów, 28. stycznia.

Pod powyższym tytułem jedno z pism warszawskich zamieściło następujący obrazek z bruku warszawskiego:

Posterunkowy 23-go komisarjatu p. p., pełniący wczoraj po g. 6-ej wieczór służbę na ul. Grójeckiej, wpadł w gniew gwałtowny na widok młodego człowieka, który bardzo niepewnym krokiem, w zygzakach, biegł ku pomykającej „siódemce" z wyraźnym zamiarem wskoczenia na platformę.

— Stój! Stój, do kroćset! — wołał stróż prawa i rzucił się w pościg za niesfornym obywatelem. Ten atoli, wziąwszy widocznie „na ambit", dopadł pierwszego wozu i wspiął się na stopnie, ale kiedy miał już zatriumfować, opuściła go równowaga i na wznak runął.

Skutki upadku były tragiczne. Koła wozu przyczepnego, niby nożem, odcięły nieznajomemu prawą nogę powyżej kolana.

Nadjechała wezwana karetka Pogotowia. Okaleczały bez jęku poddał się opatrunkowi, czyniąc jeno złośliwe uwagi o niezręczności lekarza.

— Jak się pan nazywa? — spytał posterunkowy.

— A perskie oko-ś pan widział? — padło pytanie na pytanie.

— Gdzie pan mieszka? — indagował niezrażony urzędnik.

— Tylko tyle potrzeba panu do szczęścia? — urągał nieznajomy.

I nie zdradził incognita.

Wsadzony do karetki, wyjrzał raz jeszcze na wewnątrz i krzyknął do policjanta:

Pamiętaj, przynieś mi nogę!

Co mówią o ministrze Grabskim w Palestynie?

Będzin, 27 stycznia.

(Cb) Właściciel składu tytoniu i cygar w Będzinie Mojżesz Waisman, wyjechał przed pół rokiem do Palestyny. Onegdaj otrzymano od niego list, którego wyjątek dosłownie przytaczamy:

„...po przyjeździe do Palestyny kupiłem kawałek ziemi, wybudowałem izbę drewnianą i szopę dla krowy, osła i kozy, trudnię się wożeniem cegły do budującej się fabryki. Osieł i ja utrzymujemy całą rodzinę. Pracuję od 5 rano do 1 w południe; popołudniu nikt w Palestynie nie pracuje, ponieważ popołudnia są bardzo gorące. Zarabiam tyle na utrzymanie, jakbym w Będzinie zarabiał 30 złotych dziennie.

Największą mam uciechę, kiedy sobie wieczorem wezmę na kolana małego od mojej kozy koziołka i pytam go się:

— Czy będę płacić p. Grabskiemu podatki?

A koziołek mi powiada:

Meee...

— A obrotowy podatek będę płacił?

A on mi znów:

— Meee...

Żona moja aż się za boki ze śmiechu bierze i ja się też śmieję i cieszę..."

OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie

STENOGRAFICZNIE żądajcie bezpłatnego numeru miesięcznika „Stenograf Polski", Warszawa, Hoża 50. — Także listowna nauka stenografji. Obszerne prospekty bezpłatnie. 349-10

Posady i praca

BUCHALTERA (RKI) bilansisty, obeznanego dokładnie z manipulacją kas związkowych przyjmie kasa zaliczkowa w Żółkwi zaraz, za podaniem warunków. 571-3

ZDOLNA pielęgniarka do dzieci, Wiedenka, szuka odpowiedniej posady. Wiadomość pod K. L. w Administracji. 569

MĘŻCZYZNA Polak, w sile wieku, pilny, trzeźwy, życzliwy, szuka posady do pp. lekarzy, adwokatów lub innych. Jako woźny, służący, świadectwa najlepsze. Łaskawe zgłoszenia Administracji pisma „Pracowity". 514-4

RUTYNOWANY buchalter, bilansista, z dłuższą praktyką w różnych przedsiębiorstwach, Spółkach akcyjnych, poszukuje posady. Pierwszorzędne referencje. Zgłoszenia pod J. T. do Administracji „Gazety Porannej". 5

Kupno, sprzedaż, zamiana

MASZYNA do pisania Underwood, Remington, Royal i innych systemów, sprzeda: August Kolesza, Sykstuska 10, Telefon 26—31. 575

SUKNIA BALOWA zielona crepe-dechine z srebrną koronką, zupełnie nie używana, z powodu żałoby do sprzedania za 150 zł. Oglądać można z grzeczności u firmy Acker i Blank, pl. Marjacki 4. 560-5

DROHOBYCZ. Piękne gospodarstwo o 5 morgach najlepszej roli i z dobrymi obszernymi budynkami tanio do sprzedania. Friedman, Drohobycz, Marjacka lub dr. Wiktor Słoniewski, ul. 3. Maja nr. 21. 543-3

Mieszkania, lokale, sklepy

3 lub 2 POKOJE z kuchnią lub bez poszukiwane na biuro. Szybkie zgłoszenia nadesłać do Administracji, Senatorska 6, pod „A. S". 515-6

POKOJU na biuro z osobnem wejściem w okolicach ul. Senatorskiej, ul. Akademickiej, Fredry, Łozińskiego itp. poszukuje. Zgłoszenia w Administracji.

Rozmaite

POSZUKUJE spólnika do rozszerzenia fabryki chemicznej bezkonkurencyjnej, wkład 2.000 dolarów. Zysk roczny około 6000 do 10.000 dolarów. Zgłoszenia Howerla, Nadwórna. 555-2

WIOSENNE żurnale polskie, francuskie, angielskie, niemieckie poleca główny skład żurnali, Jagiellońska 7. 384-10

Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. pod zarz. **J. Płockiego we Lwowie. Należytość** pocztową **opłacono ryczałtem.** Odpowiedzialny red.: **Marjan Machalski.**